Nr. 108.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIX

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1890 Seite 297. Abth. II. q. Nr. 47.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 11 maja 1890.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium. Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze, — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 maja.

Sprawa wschodnia

nie jest dotąd załatwiona, a że gromadzi się tam zbyt wiele materyałów palnych, przeto łatwo może nastąpić niespodziewany wybuch. Rządy tureckie są bardzo niedołężne i stronnicze. Mieszkańcy Krety wciąż są niezadowoleni, a dzisiejszy telegram donosi o nowych rozruchach Druzów z Maronitami. Druzowie są mahometanie, a Maronici pozostają w unii z Stolicą Apostolską. W skutek nalegań rządów europejskich wytoczył rząd turecki śledztwo przeciw dowódzcy bandy Kurdów, Mussa Bey. Jest to rozbójnik, morderca i podpalacz, który dał się często w znaki chrześcianom. W tych dniach został ów groźny rozbójnik uwolniony od oskarżenia. A cóż wspomnieć o wiecznych kłopotach finansowych Turcyi? W Grecyi panuje wciąż wzburzenie umysłów z powodu Krety, a tak samo Bułgarya, Serbia i Rumunia gotują się krwawych zapasów. Rejencya serbska rozpuściła pogłoskę, że nastąpi wielkie zmniejszenie armii, tymczasem po cichu się zbroi i czyni takie wysilenia, że na długo kraj serbski nie podoła ciężarom finansowym w celu utrzymania licznego wojska. Ten sam duch ożywia Rumunią. Bułgarska sprawa co do nieuznania księcia Ferdynanda mieści w sobie zaród groźnych zawikłań, o czem podała wymowne świadectwo zielona księga, przedłożona sejmowi włoskiemu. Gdyby nie Rosya, możeby się na drodze pokojowéj załatwiły sprawy na półwyspie Bałkańskim, ale Rosya nie dopuszcza zgody i porozumienia, gdyż w razie zamieszek pragnie zająć Carogród i zagarnąć kraje bałkańskie pod swoją hegemonią. Rząd carski zamierza także ukręcić bicz ze sprawy wschodniéj na Austryą. Wpływ rosyjski szerzy okropną demoralizacyą na półwyspie Bałkańskim. Rubel moskiewski wciąż w podróży, a że podług rosyjskiego przysłowia „złotym drągiem i morze można przeskoczyć“, przeto nie dziw, że ruble szerzą zepsucie tak w Galicyi, jak i w krajach bałkańskich. Smutne zaiste są stosunki bułgarskie. Moskiewski poddany Lajn, pijanica, zakłada w Sredcu publiczny dom rozpusty. Zabija on komisarza rządowego, który go chciał aresztować, a ten krzewiciel rozpusty nie może być na mocy układów międzynarodowych stawionym przed sąd bułgarski, ale będzie wydany rządowi carskiemu, który go z pewnością nie ukarze, jakby należało. Rosyjskie zabiegi sprawiły, że książę Aleksander został pozbawiony tronu, a obecnie wciąż nurtują moskiewscy agenci, aby strącić księcia Ferdynanda. W tym celu został uknuty spisek przez majora Panicę i towarzyszy. Właśnie w tym miesiącu stawać będzie ów spiskowiec przed sądem wojennym, a telegram rozniósł już treść oskarżenia. Stawać będą przed sądem: Panica, Aleksander Ryzow, Tatew, Abalański, Czawdarow, Nojarow, Stamenow, Stefanow, kapitani Molow i Kisymow, obywatele ze Sredca Arnaudow, Dymitry Ryzow, Matew i Kesymow, oraz rosyjski poddany, oficer Kołobkow. Akt oskarżenia zarzuca im, że utworzyli spisek przeciw osobie księcia i ministrom, aby wykonać zamach stanu. W roku 1887 major Panica, przebywając w Ruszczuku, miewał narady z sekretarzem rosyjskiego poselstwa, Wilianowem. — Major Panica wszedł w stosunki z rosyjskiem poselstwem w Bukareszcie, które go zachęcało do strącenia z tronu księcia bułgarskiego. Kołobkow był pośrednikiem i gorliwym agitatorem. List dragomana rosyjskiego poselstwa, do akt dołączony, dostarcza dowodu na to twierdzenie. Panica korespondował z posłem rosyjskim za pomocą pisma cyfrowego. Skarga wymienia kilka takich przyaresztowanych listów. Otóż wymowny, urzędowy, aktami stwierdzony dowód machinacyi rosyjskich na półwyspie bałkańskim. Rząd moskiewski, karzący śmiercią każdy zakus na życie cara lub odebranie mu rządów, zachęca i dostarcza środków, aby odebrać władzę książętom w sąsiednich krajach i szerzyć karygodne rozruchy. Europa patrzy na to w milczeniu. Ramię sprawiedliwego Boga, kruszące żelazne berła władzców świata, ciężko ukarze tych, którzy szerzą zepsucie i sprowadzają klęski na niewinnych ludzi.

Telegramy.

Wiedeń, 9 maja. Czeski klub, pragnąc działać w kierunku pojednawczym, ofiarował niemiecko-czeskim posłom 4 krzesła w delegacyi, a Młodoczechom 1 krzesło. Niemiecko-czescy posłowie przyjęli propozycyą.

Paryż, 9 maja. Król dahomejski wydał jeńców europejskich w zamian za swych poddanych, których Francuzi wzięli w niewolę. Na okręcie „Roland“ przybył oddział strzelców senegalskich.

Zanzybar, 9 maja. Angielski okręt przytrzymał łódź z 40 niewolnikami. Pemba jest otoczona kordonem okrętów.

(Pemba jest wyspa na oceanie indyjskim, naprzeciw Zanzybaru, zamieszkała przez Arabów).

Bern, 9 maja. Wobec wiadomości paryzkiéj, jakoby w Szwajcaryi istniał podatek dla cudzoziemców, oświadczają pisma szwajcarskie, że osobnego podatku od cudzoziemców władze szwajcarskie nie ściągają; obywatele innych krajów płacą tylko tyle, ile mieszkańcy Szwajcaryi.

Madryt, 8 maja. Bezrobocia w Barcelonie i Walencyi są na ukończeniu, tylko w Corunna i Alcoy jeszcze robotnicy świętują.

Carogród, 9 maja. Wybuchnęły podobno rozruchy między Druzami a Maronitami na Libanonie; zaszły krwawe starcia. Gubernator turecki zażądał posiłków, które wysłano z Tesaloniki.

Bukareszt, 9 maja. Izba poselska przyjęła dziś 80 głosami przeciw 35 układ handlowy z Serbią. Na interpelacyą w sprawie armii, oświadczył minister wojny Vladesco, że uchwalony kredyt dla wojska nie wystarcza, aby utrzymać 120,000 żołnierzy pod bronią, dla tego wniesie odpowiednie projekta, a mianowicie o reformie kadrów.

Peszt, 9 maja. Izba poselska przyjęła bez debaty przedłożenie, tyczące się uregulowania stosunków handlowych z Turcyą.

Wiedeń, 9 maja. Przy rozprawach nad etatem rolnym mówił minister hr. Falkenhayn o kwestyi socyalnéj, występując przeciw organizacyi czwartego stanu, gdyż robotnicy nie tworzą osobnego stanu; przecież w każdym zawodzie istnieją robotnicy. Minister przestrzegał, aby nie zezwolić na polityczną organizacyą robotników, gdyż wtedy walka będzie ustawiczną. Nie potrzeba zatém Izb robotniczych, gdyż robotnicy mogą bronić swych interesów przez zawodową organizacyą. Minister przypomniał, że Austrya zajmuje poważne stanowisko w Europie co do prawodawstwa, tyczącego się ochrony robotników, a zarazem bronił kapitału przeciw przytoczonym zarzutom. Nie trzeba z kapitału tworzyć złotego cielca, dla tego nie należy mięszać religii z błotem, gdyż religia najskuteczniejszą bronią przeciw przewadze kapitału. Tylko przestrzeganiem dziesięciorga Bożych przykazań może państwo bronić obywateli przeciw przestąpieniu siódmego przykazania. Poseł Plener polemizował z ministrem co do kapitału, a gdy odebrał stanowczą odpowiedź, oświadczył, że źle zrozumiał ten ustęp, gdzie była mowa o złotym cielcu.

Wczoraj przyjęto prawo, upoważniające rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych do 31 grudnia b. r. z Turcyą, Bułgaryą i Egiptem.

Rzym, 8 maja. Dziennik „Esercito Italiano“ oświadcza, że rząd włoski przestrzegać będzie oszczędności w budżecie wojskowym, z drugiéj strony przecież starać się będzie usilnie, aby w obec zobowiązań traktatowych i dla bezpieczeństwa kraju posiadać silną armią.

Paryż, 9 maja. Z powodu wczorajszéj uchwały Izby rząd polecił inspektorom finansowym Massat, Jaquuin i Joly, aby się zajęli zbadaniem wewnętrznych stosunków banku Credit foncier.

Zagrzeb, 8 kwietnia. Biskup Strossmajer odjechał dziś do Rzymu.

Madryt, 10 maja. Na mocy królewskiego dekretu został jenerał Caban ułaskawiony

Londyn, 10 maja. Królowa nie wychodzi z pokoju z powodu lekkiéj choroby.

Dyakoniski.

Podaliśmy niedawno ogólną statystykę protestanckich Dyakonisek w Poznaniu i na prowincyi i zwróciliśmy przy téj sposobności uwagę łaskawych Czytelników naszych na szybki wzrost i rozwój téj instytucyi, która w myśl rozwijaną ciągle przez prewodyrów ortodoksyi protestanckiéj ma być pionierem propagandy ewangelickiéj. Dyakoniski zakładają domy pielęgnowania chorych czyli szpitale, otrzymują w zarząd lazarety powiatowe, są tak zwanemi *Siostrami gminnemi,* t. j. wyrazem komunalnego miłosierdzia protestanc ich magistratów, one chodzą po domach i pielęgnują chorych tak protestanckich jak katolickich — nieraz, jak n. p. we Wschowie pielęgnują więcéj katolików niż protestantów. One są jałmużnicami protestanckich patryotycznych Stowarzyszeń kobiet, które to vaterländische Frauenvereine są ich najgorliwszemi protektorkami, dostarczają im pieniędzy, żywności, odzieży dla ubogich, pomagają im, dawają wskazówki, jak działać mają. Dyakoniski zakładają Flick- i Strick-Schulen, to jest zakłady, w których dziewczynki uczą się robić pończochy, łatać starzyznę, cerować tkaniny i bieliznę — daléj przewodniczą stowarzyszeniom panienek protestanckich Jungfrauenvereine — zakładają *ochronki dla małych dzieci,* bez względu na wyznanie, spełniają wiele innych ważnych czynności, pełnią służbę w lazaretach wojskowych — a nawet rozszerzają religijne i niereligijne bo polityczne czasopisma niemieckie wybitnego zakroju protestanckiego.

Jest to ogromny zakres społecznego działania tych pionierek propagandy protestanckiéj, które zręczną kierowane dłonią i ujęte w pewne karby sfornego działania, wielkie oddawają usługi protestantyzmowi w polskich i katolickich dzielnicach.

Trzeba mieć ciągle baczne oko z naszéj strony na te wznoszące się ciągle warownie i obronne posterunki protestantyzmu wśród katolików, a obowiązkiem prasy katolickiéj jest przestrzegać wpływowych katolików, aby czuwali nad braćmi swoimi, jako czynią *dobrzy* pasterze, i aby tym wpływom protestanckim przeciwstawiali wpływy katolickie i nie pozwalali się pierwszym rozpanoszyć na szkodę wiary naszéj świętéj.

Żydzi mają przysłowie, że *bieda robi złodziei*; i to prawda. Ta nieszczęsna bieda gdy się objawia na gruncie niepewnym, wątłym i słabym, nie tylko popycha do kradzieży i oszukaństwa, — ale ta sama bieda w tych samych warunkach czyni obojętnych w wierze i ułatwia przystęp każdéj propagandzie. Dziwną jest rzeczą, że obce wpływy miłosierne szukają najczęściéj takiego wątłego, słabego terenu biedy, w małżeństwach mięszanych — gdzie miska soczewicy nieraz taki sam odnosi skutek jak u głodnego Ezawa.

Bieda niekiedy przyczynia się do odstępstwa od wiary, od narodowości, do zaparcia się najświętszych przekonań, dla tego obowiązkiem jest czuwać nad tak zagrożonemi stanowiskami, zwłaszcza tam, gdzie pokusa jest bliska, a pożądliwość wielka i nienasycona.

My już niejednokrotnie odzywaliśmy się z zachętą tworzenia Towarzystw św. Wincentego à Paulo tak męzkich, jako też i żeńskich, a obecnie spodziewamy się, że w korzystniejszych warunkach liczba tych przytoczonych dobroczynnych instytucyi się wzmoże, i że na początek naprawimy i przywrócimy przynajmniéj to, co nam walka kulturna zepsowała i spustoszyła. Na tak wielką archidyecezyą, jaką jest gnieźnieńsko-poznańska, nie mamy ani 30 Konferencyi i Towarzystw Pań Miłosierdzia, — jest to zaiste liche świadectwo ducha pobożności i chrześciańskiego miłosierdzia, a są to przecież bardzo skuteczne środki i drogi podnoszenia ducha i dźwigania upadających pod ciężarem niedoli.

Zastrzegamy się, że istniejącym w Wielkopolsce zakładom Dyakonisek protestanckich nie robimy żadnych zarzutów i inkryminacyi, mówimy tylko ogólnie. Protestanckie zakłady i prace stoją pod protekcyą rządową i doznawają ogólnego poparcia urzędowych i nieurzędowych a zawsze wpływowych sfer protestanckich.

My jesteśmy skazani na samych siebie — i nie tylko pomocy, ale jeszcze często chyba przeszkody ze sfer tamtejszych spodziewać się możemy. Z tego powodu działanie i zabiegliwość nasza zdwojone być powinny.

Pan minister Gossler w mowie swojéj z dnia 12 marca, w któréj to wyrzucał nam Polakom, że u naszych zakonnic *uczucie religijne jest im Hintergrunde,* przyznał wyraźnie, że u nas w Wielkopolsce różne podania o utworzenie klasztornych zgromadzeń zostały przez rząd odrzucone. Zupełnie innéj taktyki trzymano się widocznie względem protestanckich Dyakonisek, których zakłady rosną jak na młodziach.

Pozwalamy sobie tutaj wyliczyć wszystkie te miejscowości Wielkopolskie, w których panny Dyakoniski są reprezentowane i gdzie działanie swoje z wielką żarliwością rozwijają.

Oprócz zakładów poznańskich i połączonych z niemi na Wildzie i Jerzycach liczą Dyakoniski jeszcze blisko 40 zakładów w naszéj dzielnicy, i to:

1) W Bydgoszczy mają one powiatowy dom chorych na przedmieściu *Bleichfelde* (3 Dyakoniski).

2) W Bydgoszczy na Naumanshöhe mają dom chorych (4 Dyakoniski).

3) W Bydgoszczy są nadto jeszcze dwie Dyakoniski pod firmą „Gemeindeschwestern“. Czynność tych Dyakonisek w Bydgoszczy jest bardzo znaczna, popierają je wszyscy.

4) W Czarnkowie jest dom chorych pod zarządem Dyakonisek, które pracują w mieście i okolicy.

5) W tymże Czarnkowie jest pod ich dyrekcyą szkoła dla małych dzieci, których chodzi 72 i to *12 katolickich. Baczność.*

6) W Gnieźnie są 3 Dyakoniski.

7) W Gnieźnie została założona 2 lipca 1889 szkółka dla małych dzieci, do któréj chodzi 44 dzieci i to *4 katolickie,* żydowskie ani jedno.

8) W Grodzisku dom chorych.

9) W Inowrocławiu mają dom chorych i w osobnéj szkółce uczą robić pończochy 16—30 dziewcząt tygodniowo.

10) W Kępnie mają dom chorych, rozszerzają „Sonntagsblätter“, i z Frauenvereinem wyprawiają gwiazdkę dla dzieci.

11) W Kożminie są „Gemeindeschwestern“ od 10 października 1889, które założyły szkołę łatania staréj odzieży i to zaraz w listopadzie.

12) W Chodzieżu (Kolmar) jest dom chorych i daléj Jungfrauenverein (18—24).

13) W tymże Chodzieżu jest szkółka dla małych dzieci, która powoli zamienia się w ochronę. Dzieci płacą po 40 fen. miesięcznie.

14) W Krotoszynie są 3 „Gemeindeschwestern“, które we wrześniu 1888 założyły „Jungfrauenverein“ liczący 64 członków.

15) W Lesznie są 3 „Gemeindeschwestern“.

16) W Międzyrzeczu dom chorych.

17) W Międzychodzie mają dom chorych i połączoną z nim szkołę robienia pończoch i łataniny. Obok rozszerzały „Sonntagsblätter“.

18) W Nowym Tomyślu dwie Dyakoniski mające zarząd domu chorych.

19) W Obornikach, gdzie obok domu chorych jest „Missionsnähverein“, misyjne stowarzyszenie szycia.

20) W Odolanowie założono stacyą Dyakonisek 2 października 1889. W niedzielę gromadzą one dziewczęta a zamiejscowym konfirmandom, przybywającym do Odolanowa na naukę, fundują kawę i bułki.

21) W Ostrowie dom chorych i szkołę robienia pończoch z 25 dziewczętami i „Mädchen Sonntagsverein“. Tygodniowo rozszerzają 95 egzemplarzy „Sonntagsblätter — a katolickich pism ile się rozchodzi w Ostrowie?

22) W Pleszewie założono stacyą 2 kwietnia 1889.

23) W Pniewach stacya dla chorych.

24) W gminie protestanckiéj świętego Pawła w Poznaniu jest stacya dla chorych. Dyakoniski rozdzieliły nowe sukienki 12 konfirmandkom, a inne zupełnie oporządziły. 60 ubogich otrzymało na gwiazdkę odzież, wiktuały itd. Daléj rozdzielają obiady.

25) Na Zagórzu jest zakład szkólny.

26) W Pile trzy dyakoniski, które oprócz domu chorych urządziły szkołę robienia pończoch itd.

27) W Pile mają dyakoniski także szkółkę dla małych dzieci, do któréj chodzi 70 dzieci i to *15 katolickich.*

28) W Pile założono dnia 1 października drugą szkółkę dla małych dzieci, do któréj chodzi *17 katolickich.*

29) W *Śremie* stacya dla chorych, gdzie ewangelicka kasa kościelna dostarcza środków do wspierania ubogich.

30) Skwierzyna nad W. stacya dla chorych.

31) W Trzcielu mają szpital Johanitów.

32) W Wolsztynie dom chorych.

33) W Zbąszyniu założono stacyą z poręki „Frauenvereinu“ dnia 2 lipca 1889.

34) W Poznaniu pełnią służbę dwie Dyakoniski w lazarecie tamtejszéj załogi.

35) „Jungfrauenverein“ w Poznaniu, zbiera się w domu dyakonisek co niedzielę od 4—6 godziny. Stowarzyszenie to rozszerza także czasopisma.

36) We Wschowie mają szpital Johanitów.

37) We Wschowie jest dom chorych, gdzie 3 dyakoniski pielęgnują chorych, odwiedzają ubogich i rozszerzają pisma protestanckie.

Mowa księcia Ferdynanda Radziwiłła,

wypowiedziana na dniu 9 maja w pruskiéj Izbie Panów przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty (rozdział: Szkoła ludowa).

Mości Panowie!

Chciałbym w tem krótkiém przemówieniu pozostać o ile możności na gruncie pedagogiczno-technicznym i trzymać się jak najdaléj od poruszania wszelkich przeciwieństw, które niestety polegają na stósunkach, których nie stworzyliśmy, które są zupełnie naturalnemi, ale właśnie przez swe istnienie mają pewne naturalne uprawnienie.

Mości Panowie! Mam na myśli kwestyą, która już w drugiéj Izbie wywołała ożywioną dyskusyą, w któréj pan minister oświaty zachował się wprawdzie bardzo zwięźle i odmownie, która atoli przez to, jak mi to sam pan minister przyzna — nie może być usuniętą z pierwszego planu dyskusyi i zaniepokojenia w szerokich kołach ludności; mam na myśli język ludowy jako środek nauki i jako przedmiot nauki w dzielnicach z ludnością polską.

Mości Panowie! Wiadomo wam, że reskryptem ministeryalnym z roku 1887 usunięto język polski z nauki materyalnie w obydwóch kierunkach, tak jako środek, jak i jako przedmiot nauki.

Jeżeli rozważycie, że żywioł polski wedle uznania rządu i wedle uznania bardzo wielu Panów, którzy w téj sprawie w ostatnim czasie i tutaj głos zabierali, z biegiem czasu w państwie pruskiém nie cofnął się, lecz owszem, jak wielu sądzi, postępuje naprzód, — ja tego Panom bez zastrzeżeń przyznać nie mogę, ale mam prawo wywieść ztąd uznanie królewskiego rządu, że etnograficzny stan rozszerzenia polskiego języka okazał się co najmniéj stałym, — jeżeli to zauważycie, przyznacie mi Panowie, że chodzi tutaj o stan wojenny administracyi szkólnéj względem ojczystego języka szerokich warstw ludności, którego żadną miarą z potrzebą wewnętrznego pokoju w kraju pogodzić nie można. Mości Panowie! każda wojna, jeżeli ma być uprawniona, musi nią być o tyle, że chce wywalczyć pokój. Tutaj atoli stoicie w obec wojny, która ani nie ma widoków wywalczenia pokoju, ani téż, jak się zdaje, nie ma wcale tego zamiaru. Ze strony rządu zasłonięto się tu pozorem, że chodzi tu o obronę, o niezbędne wzmocnienie niemczyzny w obec nacisku żywiołu polskiego. W obec tego uznał królewski rząd te środki za słuszne i sprawiedliwe i zaprowadził je.

Mości Panowie! Zanim zbadam dokładniéj wewnętrzne pedagogiczne uprawnienie tego środka, chciałbym się powołać na bardzo uwzględnienia godne słowa, które mi przypadkiem podpadły w ostatnich dniach przy czytaniu artykułu, omawiającego motywa nowo przedłożonego projektu do ustawy o przymusie szkólnym. Nie wiem chwilowo, czy to są słowa pana ministra oświaty; jeżeli to nie są słowa pana ministra, czego z artykułu wyraźnie stwierdzić nie mogłem, to mam nadzieję, że są to słowa, których konkluzyi i pan minister nie odmówi słuszności. Proszę o pozwolenie przytoczenia tych słów:

> Walka o życie, na jaką nasza robocza ludność jest skazana, jest tak poważna; pokusy, jakie jéj codziennie pokonywać przychodzi, są tak potężne i różnorodne; niedostatek, a czasami także cierpienia, na jakie jest wystawiona, uciskają ją tak silnie, że potrzeba jéj obfitych skarbów wewnętrznych, aby mimo tego wszystkiego nie tylko nie upaść, ale nadto pracować z ochotą i radością. Na to nie wystarcza atoli, aby dziecko przy wystąpieniu ze szkoły przyswoiło sobie na pamięć pewną ilość faktów z biblijnéj historyi, cytatów z Pisma św. i zwro-

Uczmy dzieci czytać po polsku!

tek pieśni, — musi ono nadto mieć zdolność utrzymania i uzupełniania zdobytego zasobu wiadomości religijnych, musi umieć religijne usposobienie, jakie w nie wpoiło wychowanie, utrzymać samodzielnie jako swoje i ożywiać je wciąż na nowo. Następnie powiedziano tam:

Naukę religii w wskazanym wyżéj rozmiarze można więc skutecznie udzielać tylko takim uczniom, którzy posiadają nie mały zasób ogólnych wiadomości i biegłości. Bez tych wiadomości obyć się żadną miarą nie można. Dzieci powinny osięgnąć taką zdolność, iżby sobie w życiu przyszłém mogły na chleb zarabiać, swą pracą się utrzymywać; tego atoli nie zdołają uczynić! Wobec dzisiejszych stósunków przynajmniéj nie będą umiały rachować, mierzyć, czytać i pisać.

Słowa te mają wobec naszego projektu wykazać konieczność co do należytego rozkładu czasu, przeznaczonego na odwiedzanie szkoły.

M. Panowie, przypomnijcie sobie teraz, jaki cel ma szkoła? Ma ona służyć do wychowania dzieci w duchu religijnym, do przyzwyczajenia ich do karności i porządku, a następnie także ma ona przyswoić dzieciom pewne wiadomości, jakie w życiu późniejszém dziecku dopomódz mają w jego walce o byt — przypomnijcie to sobie a przyznacie, że szkoła powinna mieć styczność z domem rodzicielskim. Nie możecie tu stawiać pomiędzy szkołą a domem rodzicielskim takiego przedziału, iżby w celu, że tak powiem, zapoznającéj przyrodzone prawa fiskalności, szkoła nie kształciła umysłu dziecka i nie wzbogacała tego zasobu językowego, jaki ono z domu rodzicielskiego wyniosło. Ale jakież stanowisko zabiera pod tym względem administracya szkólna? Pomija ona zupełnie to wychowanie domu rodzicielskiego, tę sumę etycznych i wychowawczych momentów, jakie dziecko z sobą do szkoły wnosi.

Pomija ona to i osłabia tym sposobem podwaliny, które wdług słów, jakie pozwoliłem sobie przytoczyć, absolutnie są potrzebne, iżby na nich późniéj owo wielkie społeczeństwo — Kościół i państwo — zasady swe opierać mogło. Wyobraźcie sobie przecież, M. Panowie, jak niekorzystnie ludność, mówiąca innym językiem, w tych stósunkach wobec ludności niemieckiéj się znajduje. Z stósunkowo niedługiego, na naukę elementarną przeznaczonego czasu, na którego należyte wyzyskanie w ustawie o szkole słusznie tak wielką położono wagę, z tego na wychowanie przeznaczonego czasu mają owi ludzie nieproporcyonalnie wielką część użyć na mechaniczną, żeby nie powiedzieć w rodzaju papug, naukę obcego aż dotąd dziecku idyomu. Wzmaga się tym sposobem w nieproporcyonalnym stósunku pensum pamięciowe, a owe *suum cuique*, które przecież także i pod względem opieki co do równego duchowego wykształcenia wszystkich poddanych rządowi królewskiemu zawsze winno stać przed oczami, obniża się wobec fikcyi jakiegoś stanu wojny, który jakoby dla rządu królewskiego był potrzebny do zmiany etno graficznych obszarów językowych.

To przecież nie może być wieczném zamiarem i wolą rządu królewskiego. Mamy za wielkie zaufanie do rządu królewskiego i spodziewamy się, iż sprawę tę traktować będzie objektywnie. M. Panowie, z ust wielu kapłanów słyszałem skargi, mianowicie w czasach ostatnich, że dzieci, przychodzące na naukę przygotowawczą do pierwszych Sakramentów śś., absolutnie na pobieranie téj nauki nie są przygotowane.

Powiecie mi na to, Mości Panowie, że przecież religia i moralność mogą się obyć bez konkretnego języka, że właśnie w dzielnicach polskich zapobiegać należy żyjącéj w ludzie fikcyi, i nie pozwolić na identyfikowanie katolicyzmu z polskością i protestantyzmu z niemczyzną.

Ale, Mości Panowie, wyobraźcie sobie przecie, że władze kościelne, — a w tym względzie powołuje się nie tylko na katolickie władze kościelne, ale i na ewangielickie w odnośnych dzielnicach — uważają zwyczaj uświęcony w języku ludowym za tak ważny i za tak zakorzeniony, że o radykalnéj zmianie pod tym względem, jaką tu przy obradach nad administracyą szkólną ku naszemu ubolewaniu poruszono, przecież ani się pomyśleć nie da.

Mości Panowie, i na tém polu rozpaliła się u nas walka kulturna. Macie teraz książąt Kościoła na odnośnych stolicach biskupich n. p. na stolicy wrocławskiéj i gnieźnieńsko-poznańskiéj, do których i Wy sami macie zaufanie, wtajemniczonych w życzenia i intencye rządu królewskiego przy objęciu wysokich swych urzędów kościelnych. Prosiłbym rządu królewskiego, aby przecież zasięgnął zdania tych książąt Kościoła.

Mości P, jeżeli się zapytacie, usłyszycie odpowiedź, że Kościół nie może odrzucać środków, za pomocą których może przemówić do serca dzieci. W téj mierze Kościół nie może się godzić na żadne przepisy, gdyż spełnia tylko najświętszy obowiązek, starając się o wpojenie dzieciom prawd zbawienia. W tym celu sam Bóg podał najodpowiedniejszy środek, to jest język ojczysty.

Władze oświecenia nie pamiętały wcale o téj arcyważnéj zasadzie.

M. P., Kościół zawsze i wszędzie przestrzestrzega, aby przemawiać do ludu w jego ojczystym języku. Sądziłbym, że właśnie w dzisiejszych czasach szkoła powinna postępować ręka w rękę z Kościołem, a nie paraliżować jego wpływ na szkołę.

Wiem to dobrze, że dla ludności polskiéj znajomość języka niemieckiego stanie się wielkiém dobrodziejstwem. Przestrzegam, aby nie popełniać przesady; mniemam, że władza szkólna ma różne sposoby, aby nauczyć ludność polską po niemiecku, a nie ma wcale potrzeby, żeby uciekać się do tak gwałtownych i surowych środków, zasadzających się na zupełném wyparciu języka ludowego z zakładów szkólnych.

Za pomocą języka ojczystego i przez ustanowienie nauczycieli, którzy w polskich okolicach powinni koniecznie władać językiem polskim, mógłby rząd daleko prędzéj, aniżeli za pomocą sprzecznych z zasadami pedagogiki reskryptów przeprowadzić swoje zamiary. Jest to zasada, którą niestety! władze oświecenia bardzo często lekceważą.

M. Panowie! proszę usilnie pana ministra oświecenia, aby tę sprawę dokładnie zbadał i przedsięwziął takie środki, żeby Kościół i szkoła pozostawały w ścisłym związku; żeby daléj porzucił sztuczną politykę, która szkołę zamienia na pole narodowéj walki, mającéj na celu zgnębienie polskiéj narodowości. Niech przedmiotowy na pedagogicznych zasadach oparty pogląd zapanuje w ministerstwie oświaty.

Na to przemówienie dał zwykłą, szablonową odpowiedź pan Gossler, którą podajemy na innem miejscu.

Książę Ferd. Radziwiłł odpowiedział w te słowa:

Chciałbym tylko bardzo krótko odpowiedzieć na wywody pana ministra co do skarg, które mnie doszły od licznych duszpasterzy z Wiel. Księstwa Poznańskiego. Skargi te tyczą się niedostatecznéj nauki, mającéj na celu przygotowanie do przyjęcia Sakramentów świętych. Chodzi tu o fakt, że istotnie odbywa się ta przygotowawcza nauka w języku polskim. Czy to jest słusznie lub niesłusznie, niech pan minister porozumie się co do tego z władzą kościelną. Jeżeli zatém polski język został ze szkół do tego stopnia usuniętym, co sam pan minister przyznaje, że dzieci polskie nie umieją czytać i pisać po polsku, wtedy zapewne przyzna pan minister, że książa w rzeczy saméj są zupełnie uprawnieni, gdy przedkładają skargi na upośledzenie języka polskiego.

Z obrad komisyi nad ustawą obroczną.

W drugiém czytaniu projektu przystąpiono nasamprzód do obrad nad wnioskiem narodowo-liberalnego posła Hobrechta, żądającym, aby w artykule I, ustępie 2, po słowie „funduszu“, dodano „celem podwyższenia“, a po słowach „dla Kościoła katolickiego“, powiedziano: „przeznaczonych dodatków państwowych“. — W czasie dyskusyi zmienił pan Hobrecht wniosek o tyle, że opuściwszy pierwszy dodatek, zamiast następnego dodatku żądał wtrącenia słów: „na które płacą się dodatki państwowe“. Mówca motywał wniosek swój tém, że chciałby przez niego zapobiedz temu, iżby pan minister nie otrzymał nowego funduszu do dyspozycyi, któryby mu dał możność przyznawania sum na inne cele kościelne, aniżeli te, na które dotychczas płaciła kasa państwowa dodatki.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiali deputowani baron Huene, dr. Windthorst, dr. Bruel, baron Zedlitz, hr. Limburg ze Stirum; także minister Gossler prosił, aby wniosek odrzucono, jakkolwiek nie ma przeciwko niemu nic pod materyalnym względem; spodziewa się atoli, że po odrzuceniu wniosku znajdzie się większa większość za ustawą. Wniosek Hobrechta odrzucono następnie 14 głosami przeciwko 5.

Gdy następnie przyszło do głosowania nad artykułem I, odrzucono go 10 głosami przeciwko 8 głosom konserwatystów i wolno-konserwatywnych, ponieważ tym razem i narodowi liberałowi głosowali nie jak dawniéj za, lecz przeciwko wnioskowi.

Gdy tak przez odrzucenie artykułu I cały projekt płacenia renty na kościelne cele katolickiego kościoła w komisyi został usunięty, rozpoczęła się dłuższa dyskusya nad porządkiem obrad, dotycząca traktowania wniosku hr. Limburga i innych, żądającego przyjęcia następującéj rezolucyi:

Izba deputowanych zechce uchwalić:

Wyraża się silną i pewną nadzieję, że królewski rząd państwowy bezwzłocznie porozumie się z odnośnemi organami ewangelickich kościołów krajowych celem odpowiedniego uregulowania akcydensów (*jura stolae*) i potrzebne na to fundusze zamieści już w przyszłym etacie.

Deputowany Windthorst oświadczył, że jest przeciwny uchwaleniu rezolucyi, jakkolwiek w obronie takiéj rezolucyi, gdyby ona była wniesioną w Izbie, wystąpiłby z zupełną sympatyą, gdyby w niéj skreślono wyraz „ewangelickich“. W komisyi jednak, *po odrzuceniu projektu* nie miejsce uchwalania *rezolucyi*, nie będącéj z nim w bezpośrednim związku, ponieważ nie ma do tego upoważnienia *Izby*. Mimo to uchwaliła większość rozpoczęcie obrad nad rezolucyą, poczem *należący do centrum członkowie komisyi opuścili salę obrad*. Pozostali przyjęli rezolucyą.

Że artykuły 2—5 projektu przez negatywne głosowanie nad artykułem 1 upadły same przez się, uznano jednogłośnie. Referent deputowany dr. Hartmann ma zdać piśmiennie sprawę z téj komisyi, z któréj — jak słysznie powiada „Germania“ — powinni się katolicy przekonać, co znaczą w Prusach i jak się z nimi nie wahają obchodzić.

Bratnia ofiara.

Czytamy w „Dzienniku Polskim“:

Komitet poznański, zbierający składki na rzecz włościan galicyjskich, dotkniętych głodem, zakończył dnia 1 b. m. swą chlubną i żyzną działalność.

Nie zapomniała Wielkopolska o bracie swym w ciężkiéj dla niego chwili. Klęska głodu, jaka groziła Galicyi skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju, obudziła tam żywe współczucie i jeśli „nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło,“ to w danym wypadku jest owém „dobrém“ poczucie solidarności narodowéj, zadokumentowane tak świetnie przez Wielkopolskę. Nie poprzestała ona na platonicznych tylko pocieszeniach, na pięknych frazesach, lecz czynem stwierdziła w obec całego świata, jak odczuwa łączność, wiążącą dzielnice dawnéj Polski, pomimo ich rozerwania.

Pisma poznańskie donoszą, że na rzecz głodnych w Galicyi zebrano drobnemi składkami przeszło 40,000 marek (25,000 złr.). Suma to poważna; ileż rodzin skazanych prawie na śmierć głodową, będzie można tą ofiarą obdzielić, ile nędzy usunąć, ile zachwianych egzystencyi wieśniaczych na nowo utrwalić.

Ale nie tylko z téj materyalnéj, że tak powiemy, strony ofiarność Wielkoposki zasługuje na wdzięczne uznanie. Cenniejszém stokroć i doniosłejszém dla nas jest wspomniane poczucie braterstwa, jak niemniéj ten wzgląd, że ofiara urosła z drobnych składek (od 5 do 50 fenigów) złożonych na ołtarzu dobroczynności przez lud przeważnie. Dowód to, że — jak słusznie jedno z pism poznańskich zaznacza — lud jest światły, że osiągnął pewien stopień dobrobytu, bo daje tylko ten, kto sam coś posiada, i że wyrobił w sobie poczucie solidarności narodowéj.

Od wieku wszystkich sił i starań dokładano, aby ową łączność zabić. Na Wielkopolskę spadły jeszcze inne klęski; przedsięwzięto ekspatryacyą na wielkie rozmiary, miliony złota rzucono, aby zakorzenić między tamtejszym ludem żywioły bce, które jak chwast miały przygłuszyć laszy posiew.

A jednak.... Czy cel osiągnięty? Wymowną na to odpowiedź dały ostatnie wybory wielkopolskie, a równie wymowną jest ta, jaka ozwała się obecnie w formie bratniéj pomocy dla głodnych włościan Galicyi.

Gnębiony, uciskany i wypierany ze swych sadyb Wielkopolanin całemu światu podaje do wiadomości, że serce jego bije tém samém tętném, co serca braci z nad Wisły i Dniestru.

Ci, którzy w sile widzą bóstwo nowéj ery, którzy sądzą, że gwałt potrafi zmienić kierunki dziejowe i popchnąć losy na drogę, przez nich pożądaną — powinni ztąd czerpać naukę dla siebie. Czy z niéj skorzystają, wątpić należy; ale w tych, którzy padają ofiarą brutalnéj siły, wlewa każde takie zdarzenie nową otuchę i przekonywa ich, jak bezsilną jest potęga w obec niezłomnéj w swych postanowieniach opatrzności dziejowéj.

Wiadomości o Bismarcku.

Niektóre pisma niemieckie zastanawiają się gruntownie nad tem, czy Bismarck jest morfinistą. Podobno istotnie cesarz zapytywał się dr. Schweningera, przybocznego lekarza Bismarcka, czy jego pacyent zażywa morfinę, na co lekarz odpowiedział, że zażywa ale tylko za przepisem lekarza, aby usunąć bezsenność. „Freis. Ztg.“ dodaje złośliwie, że Bismarck nie jest morfinistą, ale alkoholistą.

Pisma amerykańskie starają się usilnie pozyskać Bismarcka, jako współpracownika, ofiarując mu grube honoraria. Podobno jakiś impressario chce odbyć z ekskanclerzem przejażdżkę po Ameryce. Czegoż teraz nie piszą pisma niemieckie o upadłym dygnitarzu.

Ulubieńcem Bismarcka był niejaki Kusserow, który został za usługi oddane swemu panu mianowany pruskim posłem w Hamburgu. Nie miał on nic do roboty, tylko głównie zdawał opinią o tych kupcach hamburskich, którzy pragnęli szlachectwa. Pośredniczył też podobno Kusserow pomiędzy Bismarckiem a wydawcą „Hamburger Nachrichten.“ — Wynajęto dlań mieszkanie za 10,000 mr. rocznéj dzierżawy, oczywiście za pieniądze skarbu pruskiego. W tych dniach otrzymał Kusserow długi urlop, a wypowiedziano zajmowane przezeń mieszkanie. Bismarck zapewne znowu będzie biadał, ale biadania niewiele pomogą, gdyż Kusserow nie powróci do Hamburga na wygodne stanowisko.

Podobno w Izbie panów ma być ustawione marmurowe popiersie Bismarcka.

Kazanie ks. Arcybiskupa Felińskiego.

Podajemy streszczenie téj pięknéj nauki za „Przeglądem“:

Lwów, 5 maja.

Podczas uroczystego nabożeństwa w naszéj archikaterze, odprawionego wczoraj na pamiątkę ślubów Kazimierzowych, wygłosił ksiądz Arcybiskup Feliński kazanie, którego myśl główna dotknęła stanu społecznego w całéj dzisiejszéj Europie. Osobistość kaznodziei, znanego z głębokiéj nauki, męczeństwa za wiarę i patryotyzm, potęguje znaczenie téj mowy, tak bardzo

---

Itinerarium Bożogrobca gnieźnieńskiego,

ks. Jakóba Lanhausa, z r. 1768.

(3) Skreślił **St. K.**

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 106.)

Z Frydlandu zrobił wycieczkę do wsi Hayndorf, gdzie u Bernardynów dowiedział się, jak trzeba karpia lub szczupaka „modro“ gotować. Otóż powiedziano mu, że zabiwszy karpia lub szczupaka, trzeba go dobrze ze krwi opłukać, ale łuszczek z niego nie odzierać, potem polać tęgim octem, to wnet modrzeje, tymczasem mieć gotowaną wodę, dobrze osoloną, i w niéj warzyć go, to téj modrości nie utraci. Żeby zaś czarny był, to trzeba go we krwi gotować.

Przy pożegnaniu dał Lanhausowi wuj dukatów 24. „Niech mu Bog zapłaci y za to — dodaje — alem się więcey spodziewał.“ Imćpan Franciszek Wollmann zaś „szczery niemiec“, mąż siostry wujenki, dał mu dukata, przepraszając, iż jest na dorobku. Dukaty szły tam po zł. 16, gr. 15.

Z Nawarowa wyjechał 3 czerwca, otrzymawszy od brata tylko zł. 16 i na „passage“ zł. 1, gr. 4.

W Pardubicach zamieszkał u dziewierza, introligatora, którego pierwszy raz widział, Jana Józefa Pleskota. Tam od sałaty, któréj moc jadł na wieczór, tak zachorował, że musiał odtąd zażywać „dryakwi,“ któréj puszkę kupił sobie w miasteczku Semitowie od Wenecyan za 2 złote. Ta sałata, oraz różne piwo, które pił po drodze, wracając do Kutnahory, nabawiły go biedy nie mało. Poradzono mu, aby się „kaffy“ napił, co na nic się nie zdało. Musiał zatém „dryakwi“ zażywać z gorzałką.

W Kutnahorze widział się z ciotką, siostrą i ojczymem, a w pobliskiém Ledcze z dziewierzem Piotrem Chudobą, z profesyi krawcem, u którego kazał sobie zrobić suknie francuzkie z sukna, które kupił w Reichenbergu. Tam zwiedził papiernią, którą tak opisuje: „*Circa horam sextam* poszedłem do papierni, gdzie natedy *actu* papier robili. Maią do tego włosienne iakoby arkusze, na nich dla cechy wyrobione iest z iakiegoś kruszcu, przez dziurki między włosiami wycieka woda, potym kładą go na sukno, a dopiero na prasę Tłuką tam te szmaty stare iuż posiekane w Stępach, lecz teraz inszy sposób tam wynaleźli, bo zrobili iakieś koło, które się zowie Olender, w tym kole są iakby szyny żelaza zaostrzone, pod kołem tym zaś insze podobne noże, to się obraca *continuo* y ciągnie owe szmaty pospołu z wodą ustawicznie w koło, a gdy ie dobrze iuż posieka, że będą iak masło, dopiero kładą w koryto, z którego zaś pospołu z wodą ciecze to do wanny, y z tey bierze to, który robi, na rzeczone włosienne arkusze oprawione w ramy, y wytrzęsie wodę, odda chłopcu, a on wykłada na Sukno, a ten zaś oddaie mu.“

Z Kutnahory pojechał na Kolin do Pragi, gdzie stanął „U mokrey Gwiazdy.“ I tam miał dwóch ciotecznych braci, Macieja Sztukheila i Jana Wostiniusa, trzeci zaś leżał chory u XX. Bonifratrów. Przedewszystkiém zależało mu na tém, aby kanclerz konsystorza pragskiego wciągnął do akt bulle Urbana IV i ich wyciągi, oraz aby przyjął manifestacyą przeciwko kapitule gnieźnieńskiéj, ale tenże nie dogodził jego życzeniu, tłómacząc się tém, że ma surowy zakaz od dworu wiedeńskiego „*in hac materia*“; natomiast radził, aby to zrobić w nuncyaturze apostolskiéj we Wiedniu.

W ogóle w Pradze nie bardzo byli łaskawi na naszego Krzyżaka; nie proszono go nawet na noc u księży na Zderażu, których „nasi księża“ zowie, dla tego musiał wrócić do gościńca „*cum summa mortificatione*“.

Zapłaciwszy za dyliżans do Wiednia 70 złotych 20 groszy, wyruszył z Pragi 21 czerwca w towarzystwie trzech panienek „szczerych Niemek“, jedna tylko umiała cokolwiek po czesku. I z konduktorem, także „szczerym Niemcem“, rozmówić się nie umiał. Po drodze, nie domagając jeszcze od czasu zjedzenia owéj sałaty, ciągle musiał popijać „rosolis“, czyli wódkę. Z téj też przyczyny postanowił nie jechać daléj dyliżansem i wysiadłszy w Znaymie, poszedł do gospody.

„Tu zaraz pomodliwszy się trochę, położyłem się, przeto że całe dwie noce nie spałem, ale wedle zwyczaju dyliżansu *continuo* we dnie y w nocy iachałem, bolała mnie głowa, wszystkie kości, plecy odgniotłem sobie, ramię także, tak ze dłuzey iuz byłbym nie mógł iachać, a naybardziey dręczył mnie żołądek, przeto nikomu nie życzę dylizansem się puszczać; prawda, iz kosztuie mniey, ale straszna niewygoda.“

W Znaymie mieszkał ks. Józef Christ, któremu wiózł od brata, proboszcza św. Jana w Gnieźnie, baranki. Te kazał w drodze u krewnych pod płaszcz podszyć, aby nie płacić cła za nie. W gospodzie więc wypruł owe baranki „alem markotny był — mówi — bo mi się zdawało, iakby mi sztukę tychze barankow ktos ukradł, poniewaz nie tak długie iak przed tym widziały mi się, a iam natedy, gdy ie podszywał krawiec, zostawił przy nich szwagra, sam zas musiałem isc na obiad. I to mnie tym bardziey martwiło, iz przypomniałem sobie, ze zginęło mi w drodze prześcieradło, iedna chustka y laska, a niemogłem się o to natedy dopytac, lubo to było u swoich.“

Ku swemu przerażeniu dowiedział się od ks. Józefa Christa o niepomyślnym obrocie sprawy Bożogrobców gnieźnieńskich. „Od tego usłyszałem — pisze — żeśmy trzeci raz przegrali *et qvidem cum additione sententiae — Expediatur* — zkąd straszniem się zmięszał, y niewiedziałem co robic, czyli się wrócic nazad do Polski czyli tez iachac daley, ale mi powiedzieli, abym iachał, y polecił to wszystko P. Bogu.“

Odebrawszy tedy 100 czerwonych złotych od ks. Józefa Christa i zabrawszy z sobą *facultatem levandi summam a Reverendissimo Generali et plenipotentiam a D. Praeposito*, ruszył najętemi końmi do Wiednia, gdzie stanął 25 czerwca. U rogatki dodano mu żołnierza, aby z nim udał się na wielkie myto „co ze wstydem moim było, ile ze żołnierza iak głupi wziąłem na wózek do siebie, y ludzie na mnie oczy wytrzeszczali.“ Na mycie przerzucili mu wszystkie rzeczy i zabrali cztery egzemplarze żywota Macieja Łubieńskiego, które mu jednak później oddali. Gdy sobie kazał znosić rzeczy do gospody „u złotego niedźwiedzia,“ przyszli dwaj obszarpańcy i nieproszeni dopomagali „y domagali się zapłaty, którym gdy dałem groszy szesc, wrecili mi ie; iam też rozgniewawszy się powiedziałem im, ze kto ich o to prosił, ze iuz zapłaciłem na mycie, ale ze odeysc nie chcieli, dodałem im groszy 6.“

III.

W Wiedniu.

Głównym celem podróży do Wiednia było uczynienie manifestacyi w nuncyaturze. Nająwszy więc przewodnika na cały dzień za złotych 2, gr. 8, gdyż „*vastitas magna Civitatis*“ nie pozwalała mu chodzić samemu, kazał się ks. Jakób zaprowadzić do nuncyatury, ale tu nie zastał nikogo, powiedziano mu tylko, aby nazajutrz o godzinie dziewiątéj zgłosił się do audytora nuncyatury. Stawił się więc w oznaczonym czasie, ale powiedziano mu, że audytor śpi jeszcze i że ma przyjść o dziesiątéj, zatem wstąpił do kościoła Jezuitów, potem do apteki, gdzie kupił sobie esencyą „*ad repellendam malam curam*,“ wreszcie do kawiarni, gdzie wypił dwie filiżanki kawy i przegryzł cokolwiek białego chleba, poczem wrócił do nuncyatury. Tą razą zastał ks. audytora i przedłożył mu prośbę, aby raczył przyjąć manifestacyą, ale ten mu podobnie odpowiedział, jak kanclerz konsystorza pragskiego, dając mu radę, aby to uczynił w Rzymie. Snać kapituła poznańska tak w Pradze jak i w Wiedniu poczyniła naprzód odpowiednie kroki, aby manifestacyi nie dopuścić.

Zmartwiony niepowodzeniem, postanowił wyszukać jakiego Polaka, aby mu dopomógł w najęciu koni do Rzymu. Pobiegł więc do *Collegium Theresianum*, ale tam żaden z Polaków już nie mieszkał. Wskazano mu inne miejsce, do którego musiał wziąć karetę za zł. 1, gr. 4, bo deszcz mocno padał. Tam zastał ks. Trembińskiego, który jednakże nie mógł mu pomódz, bo nie umiał po niemiecku, lubo w Wiedniu już trzy lata mieszkał, tylko to mu powiedział, co sam wiedział dobrze, że za drogę do Rzymu więcéj dać nie trzeba, jak 24—25 dukatów. Od tegoż dowiedział się, że mieszka w Wiedniu Imćpan Sołtyk, synowiec księcia Biskupa krakowskiego, ale do niego nie poszedł, lecz do Imćpana Joanessa Hakla, którego córce, towarzyszce podróży z Pragi do Znaymu, był przyrzekł, że ich odwiedzi. Mieszkał ten Imćpan Hakel w pobliżu Franciszkanów, w pałacu hr. Bathyaniego. Tu go serdecznie przyjęto, częstowano winem i „cziokulatą,“ która mu jednak nie smakowała. Imćpan Hakel zaprowadził go do kościoła Franciszkanów. „Koscioł piękny iest — zapisał w dzienniczku ks. Jakób — y wnim w wielkim ołtarzu *Imago Crucifixi*, ktory pod wodę Dunay przypłynął, gdy Processya była tam, gdzie stanął; Biskup czyli Arcybiskup przyprowadzic kazał konie dla wyciągnięcia onegoz, bo wielki iest, ale tego dokazać niemógł, dopiero ieden Franciszkan na pasku wyciągnął, a gdy potym *Processionaliter* złożyli go w kościele katedralnym, w nocy Aniołowie przeniesli go do XX. Franciszkanow, y tam dotąd zostaje, co wymalowano iest nad stołem, gdzie Gwardyan z inszemi Jubilatami siada w Refektarzu.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

aktualnéj. Dla tego sądzimy, że jest pożyteczna, aby bodaj przybliżoną treść jéj poznało całe nasze społeczeństwo. Za możliwą niedokładność streszczenia téj pięknéj nauki, przepraszamy z góry Dostojnego byłego Arcybiskupa warszawskiego.

Jest pewne podobieństwo między dzisiejszym stanem społecznym całéj Europy a tym, jaki objawił się w Polsce w środku siedmnastego stulecia. Jak u nas wtedy, tak dziś wszędzie niemal ruch z dołu jął wstrząsać organizmem państwowym, atakując równocześnie wszystkie podstawy chrześciańskiego bytu. Inne były środki walki i inne jéj objawy wówczas, a inne są dziś, lecz pierwsza przyczyna jéj zawsze ta sama: oddalenie się społeczeństw od ewangielicznéj reguły życia, zanik poczucia sprawiedliwości w stósunkach codziennych, brak chrześciańskiéj miłości bliźniego. Gorzej nawet jest dziś, niż było w siedmnastym wieku w Polsce, chociaż wtedy zdawało się, iż cała Rzeczpospolita leci nieuchronnie w jakąś nieznaną otchłań, a dziś państwa jeszcze mocno stoją; gorzéj jest, bo nie ma ówczesnéj gorącéj wiary, która z niczego, co pod zmysły podpada, umie wspaniałe gmachy budować i przenosić góry. Widoczny jest skutek téj różnicy: dziś szamocą się społeczeństwa, szukając ratunku od nadciągającéj katastrofy, kują jedne prawa, których celem złagodzenie impetu burzy, i kują prawa inne, nakładające policyjne hamulce; pierwsze nie zadowolniają, bo nie ma kresu żądaniom tam, gdzie jedynym celem życia jest używanie; drugie drażnią; w rezultacie — coraz większa niepewność i coraz większe niebezpieczeństwo; natomiast Polska, zawsze katolicka i wierząca szczerze, wnet znalazła lekarstwo skuteczne, jak to się zaraz okazało na skutkach. Król złożył koronę w ręce Matki Boskiéj, co znaczyło, że pragnie, aby w Rzeczypospolitéj zapanowała taka sprawiedliwość i opieka nad maluczkimi, iżby Królowa nieba mogła być Królową naszéj ziemi. Do tego aktu, jakby jego podkreślenie dołączył król przysięgę, że będzie się starał o polepszenie doli pracującego ludu, a Stany przyłączyły się do owéj przysięgi. Zaraz potem inny duch wstąpił w cały naród, moc w nim powstała ogromna, zdolność do czynów bohaterskich i oto z potopu wyszła Polska zwycięzko. Za samą dobrą intencyą, za samo zrozumienie, gdzie są jedyne środki ratunku, naród otrzymał nagrodę.

Lecz Kazimierzowe śluby nie były spełnione, przepisanego lekarstwa nie użyto i oto choroba daléj się rozwijała i w końcu doprowadziła nas do straszliwego upadku. Nie narzekać nam na nikogo specyalnie, bo wszyscy byli winni; nie narzekać nam na przodków naszych, bośmy i my winni — ich krwią jesteśmy, ich ciałem, spadkobiercami sławy i błędów w równéj mierze. Swiadczą współcześni a przytomni ślubom Kazimierzowym, że podczas dokonywania ich zgasła sama przez się jedna świeca na ołtarzu, zaś pod koniec nabożeństwa znów sama się zapaliła. Dziwny ten wypadek zaraz wzięto za złą wróżbę, wytłómaczono tak, że śluby długo nie będą spełnione, ale przecież koniec końców nastanie chwila, w któréj Matka Zbawiciela będzie mogła objąć rządy tego królestwa. Może już jesteśmy blizcy téj chwili, bo oto widzimy w naszym kraju powstające stowarzyszenia, owiane iście Bożym duchem, prawdziwe Boże czeladki, w których pospołu pracują możni i imienici z ubogimi i nieznanymi, a pracują na równych prawach, wypisanych w kodeksie chrześciańskim.

Tu Arcypasterz wymienił te Boże czeladki, ale że są to instytucye prywatne, uchylające się od rozgłosu, przeto ogłaszać ich w dzienniku bez upoważnienia nie mamy prawa.

Przechodząc do *robotniczéj kwestyi*, będącéj na dobie, Arcypasterz podniósł charakterystyczną jéj cechę: wszędzie mówią o prawach, wszędzie dopominają się ich równości i to jest całem dążeniem tego ruchu, a nigdzie nie zażądano miłości bliźniego. Tymczasem nie równe prawa, lecz tylko ta miłość może pomyślnie rozwiązać kwestyą. Trzeba stosunku płynącego z religijnego serca. Każdy obowiązany jest pracować nie to minimum, które sobie wywalczył, ale tyle, ile tylko może, aby oddał ziemi wszystko, co oddać jest w stanie. Każdy powinien wynagradzać pracę nie tak, jak koniecznie musi, ale z całem uwzględnieniem indywidualnych potrzeb pracownika. Równości pracy i zapłaty być nie może, jeżeli chcemy doprowadzić do możliwego zadowolnienia. Społeczeństwo — to wielka rodzina, która też jest jego węgielnym kamieniem. Więc jak w rodzinie wiekowy dziadek, już niezdolny do pracy, albo słaba dziecina, otrzymują pokarmu i wygód nie mniéj, lecz zazwyczaj więcéj od silnych, pracujących członków téj gromadki, tak też powinno być w społeczeństwie. Na to nie może być kodeksowego przepisu, żaden parlament nie zdoła ująć téj reguły w jakąś praktyczną normę — osiągnąć to można *tylko rozbudzeniem miłości bliźniego i poczucia sprawiedliwości.* Z tego wynika, że ratunek od nadchodzącéj katastrofy każdy z nas ma pod ręką, niech więc nie ogląda się na rządy i parlamenty, od nich wyczekując wszystkiego, lecz niech sam się rządzi podług miłości bliźniego, niech czyni, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży.

Tak mówił ks. Arcybiskup Feliński, mąż światły, bardzo doświadczony przez cierpienia i sędzia stanu społecznego wytrawny, bo wiedzę zespolił z gorącą miłością Ojczyzny i opromienił gorejącą wiarą. Recepta jego tak prosta, że dziwić się trzeba, dla czego od razu wszystkim nie przyszła na myśl. Ale powtarza się tu stara historya z Kolumbowem jajem: prawda jest zawsze najprostsza i leży najbliżéj, ale my jéj szukamy daleko i mniemamy o niéj, że jest bardzo skomplikowana, dostępna tylko arcymędrcom. Dla nas, zagrożonych w narodowym bycie, ruch społeczny idący z dołu, z groźbą przewrotów, jest o wiele niebezpieczniejszy, niżeli dla innych narodów: gdy one, choćby całkiém przeformowane, zawsze przecie zostaną przy życiu, my łatwo możemy wyzionąć narodowego ducha, bośmy podobni do ciężko chorego, który tylko w spokoju wraca do zdrowia. Dla nas więc nastała ostatnia chwila spełnienia ślubów Kazimierzowych. To nam przypomniał ks. Arcybiskup Feliński — dzięki mu za to!

O samém nabożeństwie czytamy w „Dz. Polskim“:

Niedzielne kazanie i wotywne nabożeństwo ku czci N. P. Maryi jako Królowéj Polski, z niezwykłą odbyło się uroczystością. Sumę z wystawieniem Najśw Sakramentu celebrował ksiądz Arcybiskup Morawski. Rada miasta, korporacye rękodzielnicze i liczne stowarzyszenia wystąpiły gremialnie. Bractwa procesyonalnie przybyły z chorągwiami z innych kościołów. Wzruszenie powszechne zapanowało, gdy na ambonie ukazał się sędziwy, czcigodny Arcybiskup warszawski, ksiądz Feliński. Każde jego słowo porywało. Smiało rzec można o tém wzniosłém kazaniu, co sam mówca rzekł o ślubach Jana Kaźmierza, że w niém mieści się cały program działania narodowego. Że i poruszająca dziś wszystkich sprawa socyalna znalazła w niém wyraz odpowiedzi, zbytecznem byłoby nadmieniać. Smiało powiedzieć można, że téj doniosłości kazania Lwów jeszcze nie słyszał.

Po nabożeństwie Najprzewielebniejszy celebrant zaintonował starożytną pieśń „Bądź pozdrowiona,“ która wzniosłemi słowy oddaje bóle, cierpienia i nadzieje „Polskiéj korony.“ Na ratuszu, jako w dzień krajowych uroczystości, powiewała chorągiew.

Od komisyi redakcyjnéj

Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Koło poselskie polskie na wieczorném posiedzeniu w dniu 4 maja obradowało nad postępowaniem swojém w Izbie poselskiéj przy uchwalaniu budżetu ministerstwa handlu.

Przewodniczący poseł *Jaworski* otwarł rozprawy równocześnie nad wszystkiemi pozycyami budżetowemi tegoż ministerstwa.

Poseł *Kozłowski* upraszał o upoważnienie zabrania głosu w Izbie w imieniu posłów polskich przy wydatkach na centralny zarząd ministerstwa handlu; albowiem chce popierać sprawę ważną dla kraju a popierać w tym samym kierunku, w jakim była przez Koło poselskie od lat paru popierana. W roku bieżącym rząd ma ponowić traktaty handlowe z kilku państwami; otóż pragnie żądać, aby przy ponawianiu tych traktatów uważano na interesa rólnictwa i starano się podwyższyć lub utrzymać cła ochronne, t. j. cła wchodowe do Austryi od zboża i innych produktów rólniczych na wschodnich granicach monarchii, mianowicie od Rumunii i Rosyi, zaś w traktatach handlowych z państwami zachodniemi: z Niemcami. Szwajcaryą i Włochami ułatwić zbycie produktów rólniczych do tych krajów. Wprawdzie unia cłowa z Niemcami jest niemożliwa z powodów politycznych; ale może dałoby się uzyskać w traktacie handlowym z Niemcami pewne korzyści dla wywozu zboża, bydła i drzewa do Niemiec, przyznając w tymże traktacie handlowym państwu niemieckiemu w zamian inne korzyści. Słowem, chce przemawiać w tym duchu, w jakim w imieniu Koła przemawiano w téj sprawie od lat kilku, a w r. 1888 poseł Jaworski.

W dalszych rozprawach zabierali głos: poseł *Cieński* wnosząc, aby przemawiający żądał zbudowania w stacyach dróg żelaznych państwowych w Galicyi składów na zboże i inne produkty rólnicze, gdyż produkty te składane są tam pod gołem niebem z wielką szkodą producentów. — Poseł *Chrzanowski* przedstawił, że należy żądać przedewszystkiem zniżenia opłat od przewozu zboża i innych produktów rólniczych drogami żelaznemi z Galicyi i innych krajów monarchii na wielkie targi zachodnie, a to ułatwi wywóz i korzystniejszy zbyt produktów rólniczych krajowych aniżeli podwyższenia ceł wchodowych do Austryi; albowiem pomimo tych ceł, zboże i produkta obce mogą iść transito bez cła na te wielkie targowiska zachodnie i tam konkurować ze zbożem z krajów austryackich, a konkurować pomyślnie, ponieważ przewożone są drogami żelaznemi taniéj niż produkta krajowe, a to z powodu niższych taryf „dyferencyjnych“ ustanowionych dla przewozu produktów i towarów na wielkie odległości. Zresztą w systemie ceł ochronnych nie trzeba iść za daleko, bo należy także zważać na tysiące konsumentów. Popiera wniosek, aby poseł Kozłowski przemawiał w Izbie, ale w tym duchu, jak poseł Jaworski w r. 1888. — Poseł *Piniński* sądzi, że głównym celem przemowy przy budżecie ministerstwa handlu i komunikacyi powinno być żądanie zniżenia opłat od przewozu produktów na targi zagraniczne; zaś lepsza sposobność do przedstawienia żądań naszych przy ponawianiu traktatów handlowych będzie wówczas, gdy wkrótce przyjdzie do Izby przedłożenie rządowe w téj sprawie. — Poseł *Lewakowski* Karól poruszył inną sprawę. Przedstawił, że gdy rząd węgierski zniżył niesłychanie opłaty na kolejach węgierskich od przewozu nafty kaukazkiéj w Węgrzech rafinowanéj (od czego skarb węgierski, jak wiadomo, pobiera wysoki podatek), natomiast koleje austryackie zamiast zniżyć znacznie opłaty od przewozu naftykrajowéj galicyjskiéj, tak, aby mogła konkurować przynajmniéj na targach austryackich z naftą kaukazką w Węgrzech rafinowaną, — zniżyły opłaty od przewozu nafty obcéj z Węgier. Tak postąpiła „kolej południowa,“ a przewóz nafty węgierskiéj na wielką odległość z Fiume do Gracu jest tańszy aniżeli nafty galicyjskiéj z Wiednia do Gracu. W końcu swéj przemowy wniósł, aby Koło wyprawiło deputacyą do ministra handlu, któraby żądała wprowadzenia na kolejach austryackich téj saméj tyryfy od przewozu nafty galicyjskiéj jaka jest na kolejach węgierskich od przewozu nafty w Węgrzech rafinowanéj. Przewodniczący *Jaworski* zgadzając się z wnioskiem posła K. Lewakowskiego sądził, że aby wyprawienie deputacyi było skuteczniejsze, trzeba napisać memoryał przedstawiający całą tę sprawę, a memoryał ten wręczy deputacya Koła ministrowi.

Poseł *Struszkiewicz* żądał upoważnienia do przemówienia w Izbie w sprawach kolejowych, między innemi co do zniżenia taryfy przewozu towarów. — Poseł ks. *Ruczka* wniósł, aby przemawiający w téj sprawie upomniał się o polepszenie bytu urzędników dróg żelaznych państwowych i ich systemizowanie. — Poseł ks. *Chotkowski* przedstawił, aby przy wydatkach na utrzymanie poczt poprzeć petycyą urzędników pocztowych o polepszenie ich bytu. Poseł *Chrzanowski* przypomniał, iż komisya budżetowa przedłożyła Izbie do uchwalenia rezolucyą brzmiącą: „Wzywa się ck. rząd o przeprowadzenie stopniowego polepszenia losu i stanu urzędników ck. poczt i telegrafów;“ wniósł więc, aby poseł Chotkowski zabrał głos dla poparcia téj rezolucyi, domagając się szybkiego spełnienia żądania w niéj zawartego. — Poseł *Chotkowski* poparł ten wniosek. — Poseł *Lemakowski* Karol domagał się, aby żądać decentralizacyi zarządu kolei żelaznych państwowych i utworzenie w Galicyi oddzielnego zarządu dróg żelaznych państwowych galicyjskich. Przewodniczący *Jaworski* wykazał, że posłowie polscy niejednokrotnie domagali się tego w stósownéj chwili; lecz sprawy téj ważnéj nie można traktować mimochodem przy budżecie; poruszenie takie doraźne i w niewłaściwéj chwili zamiast dobrego skutku, przynieść może szkodę. Sądzi, że chwila upaństwowienia kolei Karola Ludwika będzie chwilą najodpowiedniejszą do przeprowadzenia ustanowienia w Galicyi zarządu dróg żelaznych galicyjskich.

Przystąpiono do głosowania i upoważniono posłów Kozłowskiego, Struszkiewicza i ks. Chotkowskiego do przemawiania w Izbie przy budżecie ministerstwa handlu w sposób wskazany w poprzedniéj dyskusyi. Następnie przyjęto wniosek posła Lewakowskiego Karola z poprawką Jaworskiego, aby wyprawić deputacyą do ministra handlu, która ma mu wręczyć memoryał w sprawie zniżenia taryf na kolejach austryackich od przewozu nafty galicyjskiéj.

Na tem posiedzeniu koła poselskiego poseł *Żuk-Skarszewski* interpelował polskich członków komisyi podatkowéj, jaki skutek odniosła petycya w sprawie zmian ustawy o opustach w podatku gruntowym z powodu klęsk elementarnych. Członek téj komisyi poseł *Czaykowski Alfons* odpowiedział, że petycya ta wniesiona nie do Izby poselskiéj, ale do Koła posel. polskiego, przekazaną została komisyi Koła, która zajmie się nią w chwili stósownéj; sprawę zaś samą i niedostateczność ustawy wykazał przed kilku dniami w Izbie poselskiéj poseł Abramowicz przemawiając w imieniu Koła.

Poseł *Lewicki* poruszył sprawę o przeniesienie strzelnicy wojskowéj z płaszczyzny pod Samborem, gdzie były wypadki, że kule żołnierzy ćwiczących się w strzelaniu poraniły bydło na sąsiednich polach. — Przewodniczący *Jaworski* i *Popowski* przypomnieli, że deputacya w tym celu wysłana do ministra wojny zdała już Kołu sprawę. Minister obiecał przenieść tę strzelnicę i oświadczył, że zażąda od Delegacyi wspólnych oddzielnego funduszu na lepsze urządzenie strzelnic wojskowych; członkowie Delegacyi wspólnych będą mieli na uwadze tę sprawę, gdyż z wielu stron kraju są skargi podobne jak Sambora.

Poseł *Kozłowski* interpelował co do stanu działań komisyi izbowéj w sprawie zmian w opodatkownniu spirytusu. — Poseł *Czaykowski Alfons* wspomniał, że subkomitet tej komisyi nie mógł sprawy posunąć naprzód, przeto zwołaną będzie komisya. — Przewodniczący *Jaworski* przedstawił, że rząd teraz w czasie rokowań w téj sprawie z rządem węgierskim, nie może dać dokładnych objaśnień.

Kolonizacya niemiecka w Rosyi.

Ze szpalt dzienników rosyjskich od pewnego czasu nie schodzi sprawa kolonizacyi niemieckiéj w Rosyi, a wszystkie niemal, jakby za jednym jakimś podmuchem, rozdymają kwestyę do olbrzymich rozmiarów, bijąc głośno na trwogę. Tylko „Mosk. Wied.“ i „Kijewlanin“ tłumią obawy. Ten ostatni twierdzi, iż w Rosyi nie tylko się znajdzie miejsce dla nowych przesiedleńców, ale że przypływ nowych sił produkcyjnych, przy tém jeszcze kulturalnych, przynosi pożytek państwu w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu. Rosya — mówi daléj ten organ — cierpi skutkiem braku rąk roboczych i kapitałów, potrzebnych do energicznéj eksploatacyi bogactw przyrodzonych. Olbrzymie przestrzenie rzadko zaludnione, są właśnie przeszkodą i brzemieniem zarówno dla pracy gospodarczéj, jak i administracyi państwowéj. To jest przyczyną, że dotąd nie można udoskonalić komunikacyi miejscowéj, ani gospodarstwa intensywnego w rolnictwie. „Rzecz prosta, iż wielkiego zgęszczenia ludności w Rosyi oczekujemy nie ze strony obcéj kolonizacyi, lecz przyrostu naturalnego rosyjskich mieszkańców; ale znowu nie widzimy żadnych poważnych przyczyn przerywania przypływu zewnątrz pożytecznych dla nas sił produkcyjnych.“ Czy ten jednak przypływ nie jest w istocie zbyt groźnym? Rozpatrzmy fakta wymowne. Kolonizacya niemiecka rozpoczęła się w państwie od stu lat. W dwunastu guberniach, szczególnie zaś: w saratowskiéj, samarskiéj, besarabskiéj, chersońskiéj, taurydzkiéj i jekaterynosławskiéj, w roku 1864 było: obcych kolonii 559, obejmujących 2,104,032 dziesięcin ziemi, uprawianéj przez 225,694 mężczyn. Przed dwoma zaś laty byli koloniści (dziś stali posiadacze) w 17 guberniach, mieli ziemi niemal 75 procent więcéj. Są takie powiaty w południowych guberniach, gdzie przed dwoma laty 32 procent, a nawet 50 procent gruntu należało do obcych kolonistów. W ostatnich czasach nabywanie ziemi przez Niemców na zachodzie i południu Rosyi posunęło się gwałtownie naprzód i wdarło się do innych, nietkniętych jeszcze gubernii. Przy tém znamienną jest dążność do nabywania najlepszych gruntów w prowincyach najurodzajniejszych. W prowincyach południowo-zachodnich około 800 tysięcy dziesięcin ziemi znajduje się obecnie w rękach niemieckich; w jednéj tylko gubernii wołyńskiéj przeszło 600 tysięcy dziesięcin w posiadaniu 220,000 kolonistów. W ostatnich kilkunastu latach na Wołyniu Niemcy założyli 830 oddzielnych kolonii, przeważnie w powiatach pogranicznych. Noszą one już nazwy niemieckie, które się nawet dostały do dokumentów urzędowych; tak naprzykład: miejscowość nazywaną przez rdzenną ludność Kosiak przechrzczono na Neudorf, Kurhany na Grünfeld itd. Są oni tam bardzo ruchliwi; zamożniejsi nabyli ogromne przestrzenie lasów i pól na to, aby na nich osadzić nowych współrodaków, stworzyli rozmaite przedsiębiorstwa, pobudowali do swoich kolonii drogi żelazne własnym kosztem. Bardziéj się rozwija kolonizacya w gubernii jekaterynosławskiéj. Tam, Niemcy dowiedziawszy się o staraniach ziemstwa w sprawie ograniczenia ich praw, jęli nabywać grunta z niesłychanym pospiechem, współzawodnictwo zaś z nimi jest zupełnie niemożebne, gdyż w razie potrzeby dają podwójne i potrójne ceny w stósunku szacowania przez bank szlachecki lub włościański. W roku 1888 w jednym powiecie dnieprowskim z 8263 dziesięcin sprzedanych przez szlachtę, połowa przeszła w ręce niemieckie. Taki sam niemal stósunek zauważano w innych powiatach. W roku zeszłym, skutkiem braku tam gruntów do sprzedania, Niemcy wkroczyli w sąsiednią gubernią charkowską, gdzie nabywają najlepsze posiadłości. Taki los spotkał piękne dobra niegdyś książąt Kantemirów, książąt Szachowskich i innych wielkich właścicieli. — Wróćmy jeszcze raz do gubernii jekaterynowskiéj. Według miejscowego organu koloniści niemieccy, nabywając coraz więcéj dóbr szlacheckich, otaczają niemi, stawiają ich mieszkańców nieraz w krytycznem położeniu, gdyż nie tylko drobni, ale i więksi nowonabywcy (4—5 tysięcy dziesiatyn) nie oddają gruntu w dzierżawę mieszkańcom rdzennym. Skutkiem tego nieraz włościanie opuszczają swoje strzechy, lub się stają parobkami tych samych kolonistów. Wielicyn, publicysta rosyjski, pierwszy zwrócił we formie poważnéj uwagę na kolonizacyą cudzoziemską w Rosyi. W swojem studyum, zamieszczonem w roku zeszłym w czterech zeszytach „Ruskiego Wiestnika“, dołączył mapkę kolorowaną, naocznie przedstawiającą rozmieszczenie obcych osadników według powiatów 13 gubernii południowych Królestwa Polskiego, Białéj Rusi, tudzież właściwych rosyjskich prowincyi. Otóż widzimy tam, iż żywioł obcy dąży szerokim pasem od zachodu ku wschodowi, jakby z naprzód ułożonym planem.

Kolonizacya zaczyna się u morza Bałtyckiego i ciągnie przez Litwę, Polskę, Wołyń, Podole, Ukrainę przeddnieprzańską i zadnieprzańską, Besarabię, Noworosyę (w głąb po za Dnieprem) Taurydę, zaczepia południowe krańce ziemi wojska Dońskiego, prowincyę Kubańską, gubernię Stauropolską i wreszcie całe północne podnóże kraju przedkaukazkiego do ujść rzeki Kamy i po brzegi morza Kaspijskiego. Tak więc pas ten tworzy olbrzymie, niemal jednolite półkole, otaczające środek państwa. Nie wielka przerwa oddziela je od dawniejszych osad pierwotnéj kolonizacyi nad dolną i średnią Wołgą w guberniach: astrachańskiéj, saratowskiéj i samarskiéj. W północnéj części półkole to, przechodząc od Charkowa i Zniosewa przez ośm powiatów, zlało się już z saratowskiemi osadami i daléj pomknęło ku północno-wschodowi aż do 50° szerokości północnéj (równoleżnika Moskwy). Na całéj téj przestrzeni w posiadaniu osadników niemieckich znajduje się przeszło sześć milionów dziesięcin ziemi, przeważnie nabytéj przez spółki. W gubern. samarskiéj niespełna 800,000, w saratowskiéj 500,000, Besarabii 600,000, gub. taurydzkiéj 900,000, chersońskiéj 700,000, kijowskiéj, wołyńskiéj i podolskiéj 800,000, jekaterynosławskiéj 800,000; ogółem 5,100,000 dziesięcin. Dodajmy do tego jeszcze niespełna milion des. stanowiących osady w Królestwie Polskiém, Litwie i Białéj Rusi. To przeszło sześć milionów desiatyn ziemi w najlepszych warunkach położonej w rękach obcych kolonistów, jest istotnie faktem budzącym poważne obawy. Najbardziéj im podlega „Swiet“, wróżący w dalekiéj przyszłości pokojowy podbój Rosyi przez Niemców, tém bardziéj, iż system kolonizacyjny jest prawidłowo zorganizowany; wychodźcy mają w ojczyźnie instytucye, które ich popierają; osadnicy starają się i tu wzmacniać wszelkiemi sposobami swoje siły żywotne. Tak n. p. więksi i mniejsi posiadacze Niemcy nie chcą ludności miejscowéj wydzierżawiać swoich gruntów ani za plon, ani za czynsz pieniężny. Oblężnicy, włościanie, jakeśmy już wspominali, są skutkiem tego nieraz w krytycznem położeniu. Obcym przybyszom sprzyja natomiast w wielu razach nędzny stan ekonomiczny ludu rosyjskiego, który musi za bezcen ziemi się pozbywać. Niektóre pisma rosyjskie, najpotężniejszy środek, utrwalający żywioł niemiecki i niweczący asymilacyę, upatrują w narodowościowéj szkole niemieckiéj, propagandzie religijnéj i wyodrębnieniu samorządu wiejskiego. To téż dają się słyszeć głosy nawołujące do przedsięwzięcia środków ograniczeń w tym kierunku. O ile nam się zdaje, wrzawa, podniesiona w prasie rosyjskiéj wywrze nacisk i pobudzi do działania sfery administracyjne.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba Panów.

Berlin, 8 maja.

(12 posiedzenie).

Marszałek *książę Raciborski* zagaja posiedzenie o godzinie 12¼ z południa przy znacznym udziale posłów i publiczności.

Za stołem ministeryalnym zasiadają ministrowie *Herrfurth*, *Schelling* i *Gossler* oraz kilku komisarzy rządowych.

Przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości przemawia baron *Durant* za pomieszczaniem więźniów w osobnych celach, a to ze względu na tych, którzy chcą wejść na drogę poprawy, w czém im jest często przeszkodą otoczenie niewłaściwe i nieraz z gruntu zepsute.

Minister sprawiedliwości *Schelling* przyznaje mówcy pod wielu względami słuszność i oświadcza, że przy budowie gmachów więziennych dbać będzie o urządzenie większéj liczby cel pojedyńczych.

Nadburmistrz *Struckmann* uskarza się na bezczynność radzców sierot.

Minister *Schelling* przyrzeka, że wespół z ministrem spraw wewnętrznych postara się o środki, aby instytucyą radzców sierot do większéj pobudzić czynności, poczem etat przyjęto.

Przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych zaleca nadburmistrz *Möllmann* urządzenie przy zakładach pocztowych gminnych kas oszczędności.

Minister *Herrfurth*, uważa to za bardzo pożyteczne, dotąd jednak odnośne rokowania z administracyą poczt rozbiły się o sprawę wynagrodzenia, jakie ma poczta pobierać.

Nadburmistrz *Struckmann*, porusza w dalszym ciągu sprawę podwyższenia pensyi landratów.

Minister *Herrfurth* zgadza się na zapatrywanie preopinanta i wyraża nadzieję, że podwyższenie pensyi nastąpi, skoro tylko na to pozwoli stan finansów.

W dalszym ciągu przyjmuje izba jednogłośnie wniosek członków izby *Miquela* i bar. *Duranta*, żądający od rządu rychłego przedłożenia noweli dotyczącéj reformy podatkowéj.

Przy obradach nad etatem ministerstwa oświecenia uzasadnia hr. *Stolberg* rezolucyą swą, dotyczącą wyznaczenia dotacyi kościołowi ewangelickiemu za straty, jakie dlań powstały w opłatach kościelnych skutkiem ustanowienia cywilnych urzędów stanu.

Nadburmistrz *Struckmann* przemawia za przyjęciem rezolucyi, ponieważ chodzi

tutaj o wykonanie danego już dawniéj przyrzeczenia.

Sprzeciwia się temu minister skarbu *Scholz*, ponieważ, zdaniem jego tak zwanemu przyrzeczeniu stało się już zadość przez polepszenie pensyi duchownych ewangelickich.

Po krótkiéj jeszcze nad tą sprawą dyskusyi Izba większością głosów oświadcza się za wnioskiem hr. Stolberga.

Na tem porządek obrad zostaje wyczerpany.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11 przed południem.

Z rozpraw Izby poselskiéj.

Berlin, 8 maja.
(55 posiedzenie.)

Marszałek *Köller* zagaja posiedzenie o godzinie $11^1/_4$ przed południem przy słabym udziale posłów i publiczności. Za stołem ministeryalnym zasiada minister rólnictwa *Lucius* i komisarze rządowi.

Przed rozpoczęciem obrad odbiera marszałek konstytucyą przepisaną przysięgę od niezaprzysiężonych jeszcze członków izby pp. *Stefana Cegielskiego*, księcia *Zdzisława Czartoryskiego* i ks. *Dasbacha*.

Następują potem obrady nad projektem, dotyczącym utrzymania niespławnych rzek Ślązka.

Komisya wnosi o odrzucenie projektu. Nad sprawą tą wywiązuje się długa, fachowa dyskusya, w któréj biorą udział reprezentanci wszystkich stronnictw i ostatecznie Izba przymuje art. I projektu w myśl uchwały izby panów, według któréj do utrzymywania rzek niespławnych lub części rzek niespławnych obowiązane są te powiaty, przez które rzeki te płyną.

Izba odracza posiedzenie do *soboty*, godziny 11 przed południem.

Z rozpraw Izby panów.

Berlin, 9 maja.
(13 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: dr. Gossler bar. Lacius i kilku komisarzy.

Na porządku obrad dalsze rozprawy nad etatem oświecenia.

Hr. Pfeil stawia następujący wniosek: „Na podstawie stwierdzonego przez ministra spraw duchownych faktu, że w pruskich publicznych zakładach naukowych wskutek nadmiaru liczby żydowskich uczniów trzeba było zmienić plan szkólny w uroczystości żydowskie i soboty, przeto uprasza się królewski rząd państwowy, aby wziął pod rozwagę środki, celem usunięcia złych stosunków."

Mówca uzasadniając wniosek zastrzega się, iż nie ma zamiaru wygłaszać mowy bojowéj, że pragnie zwrócić uwagę tylko na socyalne niebezpieczeństwo, wynikające z przepełnienia wyższych zakładów naukowych żydowskimi uczniami. Mówca zaznacza, iż trzyma się zasady *suum cuique*, uważając to ostatnie jako prawo, aby chrześciańscy uczniowie byli wychowywani w duchu chrześciańsko-germańskim. W dalszym ciągu przypomina mówca odnośne rozprawy w sejmie które przypadły w czasie Bismarckowego przesilenia i dla tego nie zwróciły na siebie dostatecznéj uwagi. Mówca odczytuje szereg wywodów dep. Stöckera i przytacza zdanie ministra oświaty, zwraca uwagę na to, że nauka, udzielana przez żydowskiego nauczyciela przynosi ujmę wyznaniu chrześciańskiemu, zapytując, jak może żydowski nauczyciel n. p. wykładać objektywnie o nawróceniu Germanów do chrześciaństwa, o wojnach krzyżowych i t. p. Przytoczywszy wiele punktów uzasadniających, mówca prosi o przyjęcie swego wniosku.

Minister *Gossler* oświadcza, iż w państwie z mieszaną ludnością nie jest rzeczą podobną nie uwzględniać wyznania religijnego. W tem że chrześciańscy uczniowie niekiedy są zmuszeni w sabaty nie pobierać nauki, leży może uznanie religijnéj potrzeby żydowskich współuczniów, ale nie jest bynajmniéj święceniem sabatu. Pan minister stawia pytanie, czy administracya szkolna ma prawo zabronić żydom wstępu do jakiegoś zakładu? i oświadcza, że rząd trzyma się tego, aby, jeżeli w jakiéj miejscowości jest szkoła, dziecko z powodu wyznania nie było trzymane od niéj zdala. Pan minister daléj porusza techniczną stronę téj kwestyi i przychodzi do konkluzyi, że w prawdziwym interesie szkoły będzie się trzymał tych zapatrywań, które były także miarodawczemi dla obydwóch jego poprzedników w wydziale. W końcu prosi usilnie, aby rzecz tę starannie rozważyć, zanim się przystąpi z byt wielkiemi wymaganiami do rządu i tak już obciążonego trudnemi nad wyraz zadaniami.

Nadburmistrz *Miquel* zwraca się przeciw wnioskowi, który zagraża niemieckiemu rozwojowi kulturnemu i który praktycznie też jest niewykonalny.

P. Kleist z Retzowa, występuje żywo w obronie wniosku, zaznaczając potrzebę utrzymania w interesie rozwoju narodowego szkole charakteru chrześciańskiego, i oświadcza, iż naród nie pojąłby odrzucenia wniosku.

Hr. Pfeil twierdzi, iż mylą się ci, co myślą, że ludność żydowska zleje się z ludnością chrześciańską.

Nadburmistrz *Böttcher*, który jest tego zdania, że chrześciańsko-narodowy rozwój w dziedzinie szkoły nie jest bynajmniéj zagrożony, występuje przeciw wnioskowi.

Hrab. v. d. Schulenburg-Beetzendorf przeczy temu, jakoby wniosek nosił cechę nietolerancyi i prosi o przyjęcie go.

Antysemicki wniosek hr. Pfeila zostaje przyjęty.

Następnie zabiera głos

książe Ferdynand Radziwiłł, którego mowę podajemy na osobnem miejscu.

Minister *Gossler* zaznacza, przypominając odnośne swoje wywody przy dawniejszych obradach nad etatem, stanowisko rządu w obec szkólnictwa w polskich dzielnicach i powtarza z naciskiem znaną swoją zwrotkę, *„że rząd bynajmniéj nie myśli o tem, aby zwalczać polską narodowość, lecz pracuje jedynie nad tem, by bronić interesów niemczyzny przeciw polskiéj propagandzie.*

Przy etacie rolnictwa

porusza hr. *Garnier* kwestyą braku robotnika i prosi rząd usilnie o to, aby zarządzono jakie środki zaradcze.

Minister *Lucius* odpowiada, iż stosunki te budzą u rządu także obawy, że na podstawie dokonanych badań i nadesłanych referatów nastąpiły między ministerstwem spraw wewnętrznych i ministerstwem rolnictwa układy, których rezultaty nadeszły do urzędu spraw wewnętrznych jako materyał i tam się opracowuje projekt, mający uregulować tę sprawę.

Hr. Udo Stolberg dowodzi, iż źródła złego należy szukać w zubożeniu interesowanéj ludności i za skuteczny środek uważa poprawienie ekonomicznych stosunków na wschodzie kraju.

Izba przyjmuje cały etat.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Izba wyznacza następne posiedzenie na sobotę o godz. 11.

Koniec o godz. 3 kwadr. na 4.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 9 maja.
(3 posiedzenie)

Początek o godzinie 2.

Marszałek *Levetzow* oznajmia, że cesarz przyjął prezydyum parlamentu dziś o godzinie $12^1/_2$ i został zawiadomiony o ukonstytuowaniu się Izby.

Na wniosek dep. *Auera* i Tow Izba uchwala prosić kanclerza o zawieszenie kary dla dep. Kunerta i Schippella na czas trwania sesyi.

Następują pierwsze obrady nad projektem, odnoszącym się do sądów procederowych.

Dep. *dr. Bachem* (centr.) wita projekt, odpowiadający dawnym dążnościom swego stronnictwa i oświadcza, iż w szczegółach centrum ma do zaznaczenia kilka życzeń i uwag. I tak między innemi nie powinna procedura pojednawcza być dodawana jako apendyks do ustawy, lecz w ścisłem wykonaniu powinna być dołączoną do innych rezporządzeń. Dalej, zdaniem mówcy, jest liczba ławników fachowych, (jeden pracodawca i jeden robotnik), za mała; o wyborze ławników także projekt nie wspomina. Wedle mówcy należy wyraźnie oznaczyć prawo tajnego głosowania, tak ze względu na pracodawców, jako też w obec agitacyi socyalno-demokratycznéj. Opłaty i o ile możności także koszta powinny być trzymane zdala od sądów procederowych. W końcu mówca zaznacza, że wszelkie środki materyalne, mające na celu socyalne wyrównanie, na nic się nie zdadzą bez obudzenia ducha religijnego i przywrócenia Kościołowi swobody działania. Mówca proponuje, aby projekt oddać do zbadania komisyi, złożonéj z 28 członków.

Dep. *Tutzauer* (socyal. dem.) zauważa, iż poprzedni mówca pewno najchętniéj chciałby widzieć przewodniczącym procederowych sądów miejscowego kapłana. Mówca oświadcza, że projekt wcale mu się nie podoba, że nie wyraża on zaufania do robotników i nie znajdzie go też u nich. Daléj zapytuje, dla czego ławnicy muszą mieć najmniéj 30 lat, twierdząc, iż wielu robotników umiera między 20 a 30 rokiem życia, w końcu prosi, aby projektu w tem brzmieniu nie przyjmowano.

Dep. *Klemm* (kons.) godzi się na myśl przewodnią projektu, wyrażając w szczegółach pewne wątpliwości.

Dep. *dr. Meyer* (wolnom.) nazywa projekt niezdolnym do życia homunkulusem, wywodząc, iż twórcy jego powinni byli raczéj połączyć tę sprawę z istniejącemi już w niektórych miastach niemieckich sądami procederowemi, zamiast sięgać po projekt w głąb swoich umysłów. Mówca nadzieję swoją pokłada w obradach komisyi.

Dep. *Dr. Miquel* (nar. lib.) nie uważa projektu za tak zły, jak go poprzedni mówca przedstawił, i zbija pojedyncze jego wątpliwości. Wraz z dep. Bachemem zgadza się dr. Miquel w tem, aby wykluczyć adwokatów, konsulentów i t. d. Co do przewodniczących, wolałby mówca państwowe jego potwierdzenie, aniżeli prawniczą kwalifikacyą. Główną atoli — zdaniem jego — jest rzeczą, aby obudzić zaufanie u pracodawców i robotników.

Dep. *Winterer* (Alz.) wita projekt jako pierwszy krok do utworzenia urzędów pojednawczych i do doprowadzeniu do skutku jedności klas, która w obecnych czasach jest koniecznie potrzebną.

Sekretarz stanu dr. *Bötticher* występuje przeciw twierdzeniu dep. Trutzauera, jakoby projekt zdradzał brak zaufania rządu w obec robotników i zapewnia, że przy całem ustawodawstwie robotniczem rząd miał tylko dobro robotnika na oku; być może, iż nie był zawsze dość zręcznym, ale brak zaufania nie był nigdy motywem ustawodawstwa. Że rządy — wywodzi mówca — obstają przy potwierdzeniu państwowem, nie mają w tem politycznych, lecz czysto rzeczowe przyczyny i wyraża nadzieję, że w komisyi sprawa ta znajdzie pod każdym względem zadowalniające rozwiązanie na korzyść robotnika i na dobro państwa.

Przemawiają jeszcze wolnomyślni dep. *Eberty* i dr. *Meyer*, poczem Izba przekazuje wniosek pod obrady komisyi składającéj się z 21 członków.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1. (Etat dodatkowy).

Koniec po godzinie 4.

KORESPONDENCYE.

Praga czeska, 8 maja.
(Program p. Spindlera. — Dowód polonofobii. — Interpelacya. — Czesi a socyalizm.)

(X. X.) Najmłodszy poseł młodoczeski p. *Spindler* ogłosił świeżo w swém pisemku „Podrzypan" niejako program Młodoczechów. Nie wiemy już, który to już kolei program tak bogatych w pomysły programowe Młodoczechów. Zważywszy jednak, że p. Spindler był dotąd uważany za najradykalniejszego pomiędzy nimi, najnowszy ten program jego pióra jest zjawiskiem arcyciekawém. Zapewnia bowiem, że Młodoczesi, zdobywszy mandaty Staroczechów, będą robili to samo, co robili ci, nie będą walczyli na zabój przeciwko gabinetowi Taaffego, będą starali się o utrzymanie większości, praw krajowych będą strzegli uzyskaniem ustępstw od razu do razu, będą prowadzili politykę oportunistyczną, a nawet — obstupui! — nie przypisują sobie władzy zerwania sojuszu austryacko-niemieckiego. A zatém cała ta wielka wrzawa i namiętna walka nie ma na oku zmiany polityki czeskiéj, lecz ma posłużyć jedynie ku zdobyciu mandatów poselskich. Otes — toi que je m'y mette! Jeżeli tak, niech nam p. Spindler wybaczy uwagę, że caeteris paribus, inne frakcye prawicy z pewnością chętniéj porozumiewać się będą z pp. Riegrem, Zeithamerem, Matuszem, Brafem itd., aniżeli z pp. Gregrem i Lażańskim.

Przypuściwszy, że p. Spindler zupełnie szczerze rozwinął program swój niejako na dowód, że nie tylko urząd, lecz także mandat poselski.... daje rozum, jak to mówi przysłowie, to możemy z góry zapewnić, że akcya, rozwinięta na podstawie takiego programu, natychmiast wywoła nowe, najmłodsze stronnictwo młodoczeskie. Jeżeli pp. Edward Gregr, hr. Kounic, Spindler działać będą w duchu programu „Podrzypana", i jeżeli nawet dr. Vaszaty zaniecha walki donkiszotskiéj przeciwko sojuszowi austryacko-niemieckiemu i pracy nad wprowadzeniem rosyjskiego protektoratu w Austryi, to niebawem „Narodni listy" rozpoczną przeciwko tym posłom młodoczeskim tę samą walkę, tak samo obrzucać ich będą obelgami i oszczerstwami, jak to czynią wobec Staroczechów, i p. Spindler tak samo figurować będzie na liście proskrypcyjnéj, jak tam teraz figurują ex-Młodoczesi dawniejsi Trojan, Tonner, Adamek i t. d. Młodoczechizm bowiem nie jest niczem innem, jak dekoracyą dla „Narodnich listów", tym zaś potrzeba opozycyi quand même, bo opozycya w Czechach jest popularną, wzmaga liczbę abonentów i nadaje sławę patryotyzmu czyli raczéj pseudopatryotyzmu.

Czekając spokojnie na urzeczywistnienie programu p. Spindlera, musimy zaznaczyć nowy dowód nienawiści, jaką dotychczasowy organ, czy protektor frakcyi młodoczeskiéj pała do nas. I tak temi dniami „Narodni listy" z wielkiem ubolewaniem podniosły, że radzcą legacyjnym w Białogrodzie mianowanym został Polak *hr. Koziebrodzki.* Wychwalają posła generał-majora *Thremla*, jako czarnożółtego, to znaczy: lgnącego na mocy tradycyi meternichowskich do Rosyi, ale oburzają się na dodanie mu Polaka, *hr. Koziebrodzkiego*, o którym oczywiście przypuszczają, że zna doskonale Rosyą i że nie będzie pracował w Białogrodzie dla niéj, lecz dla Austryi i dla prawdziwie słowiańskich interesów. Na teraz dość zaznaczyć, że nawet „czarno-żółty" kolor „Narodnim listom" jest sympatyczniejszy, niż nasz biało-czerwony.

Minister sprawiedliwości hr. *Schoenborn* na wczorajszém posiedzeniu Izby poselskiéj na znaną interpelacyą dr. *Riegera* odpowiedział tak, jak musiał odpowiedzieć, t. j. że rozporządzenie prezesa sądu krajowego zupełnie odpowiada punktacyom ugodowym i że, zaznaczając, iż do osiągnięcia posad przy sądach w niektórych okręgach niemieckich nie potrzeba znajomości języka czeskiego, prezes Temniczka wcale nie orzekł, iżby ta znajomość tego języka była szkodliwą, albo o odnośną posadę mogli się starać tylko Niemcy. Bardzo łatwo było przewidzieć, że minister oświaty tak odpowie na interpelacyą, dla tego téż była zbyteczną i dla tego téż z 55 członków klubu czeskiego podpisało ją tylko 20. Dr. Rieger naturalnie, jak zawsze, miał najlepsze zamiary, wnosząc interpelacyą, atoli Młodoczesi, zamiast uznać te zamiary, bałamucą tylko ludność, wołając: Jaka to bezecna musi być ugoda niemiecko-czeska, skoro nawet(!) dr. Rieger widział się zmuszony w interpelacyi protestować przeciwko rozporządzeniu prezesa sądu krajowego, zupełnie zgodnemu z punktacyami ugody!

Dzienniki staroczeskie słusznie protestują przeciwko artykułowi „Hamburger Nachrichten", w którym dowodzono, że właśnie żywioł czeski, jako ultraradykalny, ruchowi robotników i socyalistów w Wiedniu nadaje kierunek rewolucyjny i pobudza do wykroczeń. Że pomiędzy excedentami w Lerchenfeldzie znajdowali się także ludzie pochodzenia czeskiego, tego dowodzi kronika sądowa. Atoli tych ludzi nie można zaliczyć do Czechów, jakoż socyalizm właśnie z tego względu tak dla Czechów, jak dla nas jest zabójczym, ponieważ w ogólnym kosmopolityzmie topi wszelkie narodowe tradycye i ideały. Owszem, dziennikom czeskim, nie wyjmując „Narodnich listów", trzeba przyznać, że bardzo energicznie występują przeciwko socyalizmowi.

ZIEMIE POLSKIE.

* Nowy gwałt. Z Dubna na Wołyniu otrzymał „Przegląd" następujące doniesienie:

Ostatni w naszym kraju klasztor żeński, należący do reguły św. Franciszka, gdzie znajdowały się zakonnice ze wszystkich innych pokasowanych już klasztorów, teraz zamknięto na rozkaz rządu, który polecił obrócić zabudowania klasztorne na szpital wojskowy. Rozkaz wykonano natychmiast, zakonnice wywieziono, lecz doniesiono rządowi, że jeden szpital wojskowy już jest w Dubnie, a drugi byłby zbyteczny. W skutek tego nadszedł z Petersburga rozkaz:

„Zabudowania klasztorne przerobić na więzienie."

I tak się stało. Cywilizacyjność Rosyi okazuje się w tym fakcie w całéj pełni. Ale jest przynajmniéj carat logiczny: — znosi domy Boże, więc przynajmniéj przezornie pamięta o tem, aby mu nie zabrakło kryminałów. Bo kto religią tępi, ten przysparza ludności złoczyńców.

— Interpretacye prawa o cudzoziemcach. Z powodu nabycia przez cudzoziemców od mieszczan będzińskich cząstki gruntu, gubernator piotrkowski wywołał kwestyą interpretacyi ukazu carskiego z dnia 14 marca 1887 r. Podług art. I. rzeczonego ukazu, cudzoziemcom dozwolono posiadać nieruchomości jedynie „w miejscowościach portowych i miejskich". Co uważać należy za „miejscowość portową lub miejską?" Jenerał-gubernator Hurko wyraził zdanie, że pod słowa ukazu podchodzą jedynie miejscowości objęte *planem regulacyjnym miast*, że tylko w miejscowościach planem regulacyjnym objętych służy cudzoziemcom prawo posiadania własności nieruchomój. W reskrypcie jenerała-gubernatora z dnia 30 stycznia 1890 roku nr. 984 czytamy: że wprawdzie miasta posiadają poza placami budowlanemi, objętemi planem regulacyjnym, różne grunta, które są bądź kasy miejskiéj bądź pojedyńczych mieszczan własnością — jednakże tego rodzaju grunta, często zdala od miast położone, są wprawdzie własnością miast lub mieszczan, lecz w żadnym razie zarówno ze względu na swój charakter, jak i ze względu na położenie, nie mogą być podciągnięte pod kategorye miejscowości, wspomnianych w ukazie. — Gdyby inaczéj tłumaczyć ukaz carski, to dla symulacyi i obejścia ukazu otworzyłoby się obszerne pole; mieszczanie bowiem z łatwością nabywaliby grunta miejskie i sprzedawaliby je już jako miejskie cudzoziemcom. — W myśl powyższego jenerał-gubernator polecił z gruntami, nabytami od mieszczan bendzińskich przez cudzoziemców, postąpić odpowiednio do art. 8 ukazu z dnia 14 marca 1887 r. t. j. polecił władzom administracyjnym, aby zażądały unieważnienia aktów nabycia przez właściwy sąd. Kwestya oparła się o ministra spraw wewnętrznych, który w zupełności pogląd Hurki podzielił, zaznaczywszy nadto, że z motywów prawodawczych ukazu okazuje się, „że jedynym powodem, dla którego co do miejscowości portowych i miejskich w ukazie został postaniowiony wyjątek, jest ta okoliczność, że możność posiadania tego rodzaju własności miejskiéj zagwarantowaną jest dla cudzoziemców przez wszystkie traktaty międzynarodowe. Skutkiem tego każda interpretacya, rozszerzająca znaczenie tych wyjątków, sprzeciwia się duchowi prawa z dnia 14 marca 1887 r., *którego celem jest nietylko przeszkodzenie przechodzeniu własności nieruchomój do rąk cudzoziemców lecz nadto zniesienie wszelkich warunków, któreby mogły wpływać korzystnie na stale osiedlanie się cudzoziemców w naszych granicach*". Skutkiem tego minister jest zdania, że wyjątki postanowione w ukazie tłumaczyć należy *strictissime*, w sposób, ile można ścieśniający. Powyższy reskrypt, zakomunikowany piotrkowskiemu sądowi okręgowemu, rozesłany już został do wszystkich kancelaryi hipotecznych i notaryalnych.

NIEMCY.

* Berlin, 9 maja. Socyalistyczny projekt do ustawy o uregulowaiu stósunków robotniczych. Stronnictwo socyalistyczne niemieckiego parlamentu ogłosiło projekt dla ochrony pracy robotników, który brzmi w zwięzłem streszczeniu: Mają być zaprowadzone na wzór Izb handlowych Izby robotnicze, urzędy pracy i sądy rozjemcze, które mają w wielu razach zastąpić policyą. Praca przemysłowa w zakładach karnych ma być ograniczoną; prawo o zebraniach ma być złagodzone, a w niektórych razach zupełnie zniesione. Projekt żąda daléj zaprowadzenia 8-godzinnéj pracy, ale dopiero od 1898 roku. Po 9 godzin dziennie ma się pracować od 1894 do 98 r., a po 10 godzin od 1 kwietnia 1891 r. System ustanowienia różnych urzędów, a mianowicie Izb robotniczych, jest bardzo niejasny i prawie niewykonalny. Robotnikom ma być przyznane prawo jeszcze większéj niż dotąd koalicyi, aby większą płacę uzyskać, ale chlebodawcom nie ma być wolno się jednoczyć, a co główna nie ma być wolno odbierać zatrudnienia robotnikom za udział w zmowie. Gdyby ów projekt wszedł w życie, nastąpiłby zupełny upadek przemysłu.

— *Bawarski* minister wojny Heinleth, który od pięciu lat dzierżył tekę ministeryalną, ustąpił nagle z swego stanowiska. Z urzędowéj strony podają za powód ustąpienia stan zdrowia ministra, w rzeczywistości atoli inne są przyczyny, stojące w związku z ostrem wystąpieniem sejmu bawarskiego, który energicznie potępił wielkie przekroczenie etatu przy nowych budowlach administracyi wojennej i stawił p. Heinlethowi za zadanie przejęcie blisko pół miliona na etat. Książe rejent zamianował go radzcą państwa w nadzwyczajnéj służbie i dał mu wielki krzyż orderu zasługi korony bawarskiéj. Jego następcą jest jenerał-porucznik Safferling, mający 66 lat i podobno doskonały żołnierz.

— *Liczbę* członków różnych stronnictw, zasiadających w komisyach parlamentu stwierdzono wczoraj w konwencie seniorów. Centrum wysełа zatem do komisyi z 7 członków się składającéj 2, z 14 członków 4, z 21 członków 6, z 28 członków 8 deputowanych. Konserwatywni i wolno-konserwatywni wysełają do odnośnych komisyi 2, 3, 5 i 7, wolnomyślni włącznie z 10 demokratami i 4 dzikimi liberałami 1, 3, 5 i 6. Narodowi liberałowie 1, 2, 2, 3, socyalni demokraci 1, 1, 2, 3 deputowanych. Nasi posłowie nie biorą udziału w rozprawach komisyi, składającéj się z 7 członków, w innych zasiada zawsze 1 tylko deputowany Polak.

— *Do parlamentu* nadesłano druki o berlińskiéj konferencyi międzynarodowéj, mającéj na celu obronę robotnika, w urzędowem brzmieniu w języku francuzkim. Niemieckie tłomaczenie znajduje się pod prasą.

— *O projekcie* wojskowym podaje „Saale Ztg." niektóre szczegóły i powiada między innemi, że podczas, gdy jenerał Caprivi pochwalał bezwarunkowo projekt w myśl ministra wojny i hr. Waldersee, odzywali się inni ministrowie z finansowemi wątpliwościami, które do pewnego stopnia dzielił sam cesarz. W skutek tego zniżono nieco zamierzone pierwotne wydatki. Jak zapewniają, będzie jenerał Caprivi osobiście przemawiał w parlamencie za projektem i przy téj sposobności wygłosi ważny nader pogląd na ogólne polityczne położenie.

— *Dzisiaj* o godz. 8 rano odprawił Ojciec św. w konsystorskiéj sali mszą św. na intencyą pielgrzymów niemieckich, poczem nastąpiła audyencya w sali klementyńskiéj. Ojciec św przypuścił każdego z pielgrzymów do ucałowania ręki i rozmawiał uprzejmie z nimi. Z kilku osobami mówił papież o stosunkach robotniczych w Kolonii.

— *Do parlamentu* nadeszła nowa biała księga o wschodniéj Afryce.

— *Socyalno-demokratyczni* posłowie nie przyjęli sekretaryatu w parlamencie.

— *W Hamburgu* ofiarowało kilka firm policyi portowéj parowce na usługi, za pomocą których ma kontrolować wszystkie drogi wodne, aby ustrzedz nowo przyjętych robotników przed strejkującymi.

— *Komisya* budżetowa sejmu ukończyła w piątek drugie czytanie etatu dodatkowego.

— *Cesarz* przyjmował w piątek przed południem nowe prezydyum parlamentu. Powitał serdecznie p. Levetzowa, mówił z hr. Ballestremem o jego stosunkach rodzinnych i powiedział p. Baumbachowi, że w tych dniach na terytoryum meiningeńskiem polował na cietrzewie. Na uwagę Baumbacha co do rezultatu polowania, wyraził cesarz radość swoją z powodu upolowanych w drugiem dniu polowania egzemplarzy. Marszałek Levetzow zwrócił uwagę na liczny udział posłów w nowym parlamencie. Cesarz oświadczył następnie, zwrócony do wszystkich trzech prezydentów, swe żywe zainteresowanie projektem wojskowym w parlamencie. Projekt ten przygotowany był przez długie lata i zyskał uznanie wszelkich niemieckich pełnomocników wojskowych. Cesarz sam napisał w tym celu kilka referatów. Tem mniéj podobać mu się mogła krytyka tego projektu w prasie. Dotychczas powstrzymał cesarz oficerów od artykułów polemicznych, wątpi atoli, czy mu się to na przyszłość uda, jeżeli marszałkowie parlamentu nie użyją swego wpływu, aby dalszéj krytyce projektu wojskowego w prasie przeszkodzić.

ROSYA.

* Z Petersbuga donoszą pod dniem 6 b. m.: Od tygodnia bawi tu finlandzka deputacya, złożona z reprezentanta szlachty, mieszczaństwa i stanu

Dodatek

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 108.

Niedziela 11 Maja 1890.

włościańskiego. Wszystkie jéj usiłowania celem uzyskania audyencyi u cara, którego uwagę zwrócić chciano na niebezpieczne dla spokoju skutki zamierzonéj rusyfikacyi Finlandyi, spełzły na niczém. Car nie chce słyszeć o przyjęciu deputacyi; zezwolił on tylko, aby carowa przyjęła członka arcb. Renwalda z Abo na audyencyi u siebie. Co się tyczy prasy rosyjskiéj, to nie ustaje ona z całą zaciekłością uderzać na Finlandyą.

— Co do sprawy sprzedaży tajnych planów Kronstadtu donoszą z Petersburga pod dniem 3 b. m.: Cena kupna planów umówioną została pomiędzy kapitanem Schmidtem i ajentem niemieckiej ambasady na 15,000 rubli. Jako zadatek otrzymał Schmidt 6000 rubli. Niemiecki ajent pan Jork miał już część planów w swych rękach i właśnie zamierzał z niemi wsiąść na okręt w Libawie. W porcie jednak zatrzymali go żandarmi pod przewodnictwem wyższego urzędnika policyjnego, który go grzecznie poprosił, aby plany zwrócił. Jork z początku się wypierał wszystkiego, następnie zaś, powołując się na to, że jest obcym poddanym, odmówił wszelkich wyjaśnień. Wówczas oświadczył rosyjski urzędnik, iż zmuszony będzie go aresztować. Dopiero ta groźba poskutkowała i plany dostały się napowrót w ręce Rosyan.

FRANCYA.

* *Wzrost budaizmu w Paryżu.* Od kilku lat rozpoczęła się w Europie propaganda budaistyczna. W Londynie wydrukowano po angielsku katechizm téj religii. W Paryżu podobno obecnie 30 tysięcy osób liczy się do zwolenników budaizmu. Liczba zapewne jest przesadzona, ale trudno zaprzeczyć, że w stolicy francuzkiéj azyatycka religia budzi wielkie zainteresowanie, na co wymownego dowodu dostarczają prelekcye profesora Leona de Rosnys, który się zajmuje wprawdzie budaizmem z stanowiska naukowego, jednakże musi także uwzględniać i religijną stronę. Pewien kapitan, który wrócił niedawno z Indyi, twierdzi, że trzecia część jego załogi okrętowéj wyznaje zasady budaizmu. Zwrot ten w Paryżu tem się tłomaczy, że wielu niedowiarków, potępiając chrześciaństwo, czują jednakże potrzebę religii, dla tego szukają uspokojenia ducha w budaizmie, choć jest to religia pogańska. Już Homer powiedział, że „wszyscy ludzie potrzebują bóstwa.“ Stwierdza tę prawdę pewna część dzisiejszych Francuzów. Wyznawcy budaizmu są liczniejsi niż chrześcianie, gdyż na 340 milionów budystów przypada 337 mil. chrześcian.

WŁOCHY.

* *O niepomyślnem* dla Crispiego głosowaniu senatu w sprawie *Opere pie* pisze „Osserv. rom.“: „Nikt nie przypuszczał rezultatu, jaki wyłonił się z urny. Na galeryach prasy a nawet między senatorami nieprzychylnymi Crispiemu myślano, że rząd otrzyma większość 20 głosów. Kiedy ogłoszono rezultat głosowania, zdumienie było ogromne. Od roku 1877, kiedy senat odrzucił pierwszą ustawę o nadużyciach, nie otrzymał antyklerykalny rząd tak dobréj nauki. Ostatnia jest nawet jeszcze uroczystsza. — Gdy bowiem Mancini, aby zwyciężyć, starał się wówczas pokryć znaczenie projektu, Crispi w dniu 5go właśnie podnosił jego znaczenie. Powiedział on sam, że ta właśnie część projektu jest najważniejszą, groził końcem świata, jeżeli senat nie będzie rozsądny. A senat pozostawił go w spokoju, wzgardził nie tylko zewnętrznemi środkami, ale nadto samemi zasadami ustawy i szydził z jego gróźb.“ Niestety senat przyjął już całą ustawę, głos rozsądku zatem został niebawem stłumiony antykościelnemi popędami.

BELGIA.

* Konferencya antyniewolnicza ma się po blisko półrocznych obradach zakończyć niebawem. Obawy, aby nie rozeszła się przypadkiem bez rezultatu, należy już dzisiaj uważać za nieuzasadnione. Jak jeden z brukselskich telegramów donosi, przyjęto wszystkie artykuły projektu, w którym przytoczone są wszystkie środki, przeznaczone na usunięcie handlu niewolnikami na afrykańskim lądzie stałym, naznaczone kary na przestępców, i który reguluje handel bronią i amunicyą.

---

(15)

Opowiadania z rosyjskiego prawa państwowo-kościelnego.

(Ciąg dalszy.)

V.

Encyklika hr. Kotzebue 16 (4) czerwca 1874 roku.

38) Przebiedowaliśmy przy przepisach powyższych około 4 lata; płaciliśmy kontrybucye za wydalenie się po za obręb parafii; *szczególniéj* na odpust bez paszportu; płaciliśmy i wtedy, gdy się pojechało z paszportem, ale nie z paszportem specyalnie na odpust wydanym; płaciliśmy i bez wydalania się na odpusty.

Zdawało się nam, że nie ubliżając uciskowi na innych punktach, co do paszportów nie może być gorzéj.

W roku 1874 przekonaliśmy się, że może być i że będzie jeszcze gorzéj. Nastała wtedy nowa epoka dla paszportów i zjazdów księży.

Jenerał-gubernator warszawski pisze 4 (16) czerwca 1874 roku do Biskupów *encyklikę*:

Przypomina w niéj najprzód rozporządzenie namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 3 grudnia (21 listopada) 1873 r.: że nie wolno księżom jeździć ani na odpusty, ani na wizyty biskupie bez paszportów; potém dodaje:

„Prawo zjeżdżania się duchowieństwa na takie odpusty w większéj liczbie, nie było ograniczone, w nadziei, że duchowieństwo zachowa się w granicach czysto religijnych obrządków. Lecz duchowieństwo zawiodło oczekiwania rządu.“

(Czem zawiodło? — Słuchajcie aktu oskarżenia!...)

„Wbrew rozporządzeniom i ze szkodą porządku społecznego (?), świętują odpusty;“

„zapraszają księży *z innego powiatu, nawet z innéj gubernii*,“

„kaznodziejów odznaczających się krasomówstwem. Ci prawią o jakichś prześladowaniach Kościoła i księży, chociaż religia katolicka cieszy się opieką rządu; o usiłowaniach, żeby odwieść wiernych od ich wiary; zapraszają do wpisywania się do bractw; miewają kazania nie tylko wewnątrz, ale i zewnątrz kościołów, na cmentarzu; szkodliwie wpływają na unitów. Z tego powodu, w skutek odezwy ministra spraw wewnętrznych z dnia 20 maja v. s. 1874 n. 1471,

„1) zabrania się zupełnie księżom zjeżdżać się na odpusty w powiecie augustowskim gubernii suwalskiéj, i w powiecie mazowieckim gubernii łomżyńskiéj; oraz w ogóle w powiatach, gdzie są unici, naczelnicy powiatowi nie mają wydawać paszportów księżom na nabożeństwa w innych parafiach.

„2) W innych powiatach żądać mają naczelnicy od księży objaśnienia, kiedy i na jak długi czas się wydalają; na odpusty zaś zbierać się, mogą pozwalać jak najmniejszéj liczbie księży.“

Takie jest brzmienie encykliki warszawskiego jenerał-gubernatora. Znajduje się ona w archiwum każdéj parafii w Królestwie; bo przez Biskupów duchowieństwu rozesłaną została. Tekst powyższy rozszerzony jest w dyecezyi sejneńskiéj; w innych opuszczono to, co jest lokalném dla tejże dyecezyi.

Encyklika godną jest lepszego rozpatrzenia.

Najprzód zauważyć należy, iż autorem encykliki jest hr. Kotzebue, świeżo podówczas z Odesy sprowadzony na „jenerał-gubernatora warszawskiego.“ Jako świeżo przybyły, nie mógł dokładnie i na pewno wiedzieć, co się na odpustach dzieje. Nie zbywało mu zapewne na relacyach gubernatorskich, przedstawiających duchowieństwo w niekorzystném świetle; sam też Kotzebue miał sporo pod tym względem uprzedzeń; nie mogę jednak uwierzyć, aby ten, pełen dobrych chęci i miłujący sprawiedliwość [1]) administrator, przyjmował relacye gubernatorskie bez żadnéj krytyki i wierzył im ślepo. Zresztą nie potrzeba domyślać się, skoro on wyznaje, iż dekret swój ogłasza *wskutek odezwy ministra spraw wewnętrznych.*

Więc mamy tu do czynienia nie z samowolną dyspozycyą jenerał-gubernatora, nie z arbitralnym wyrokiem i nadużyciem pojedyńczego urzędnika, lecz... *z wolą, intencyą i rozkazem rządu* rosyjskiego.

Tę intencyą rządu konstatuje jenerał-gubernator, gdy z oburzeniem mówi, że duchowieństwo jéj nie dopisało, że „zawiodło *oczekiwanie rządu*,“ że się nie zachowało „w granicach czysto religijnych obrządków.“

Intencya *rządu* wyjdzie na jaw, gdy rozstrząśniemy pojedyńcze punkta odezwy jenerał-gubernatora.

---

[1]) Niestety, dla duchowieństwa czasem nie mógł, czy nie chciał być sprawiedliwym. Fakt był, że w pewnéj sprawie sąd znalazł księży niewinnymi, a Kotzebue, mimo wyroku uniewinniającego, skazał ich na kary pieniężne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 10 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy sądu okręgowego Zacherowi w Inowrocławiu order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Dla Galicyan** złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Baskiego: Za pośrednictwem p. W. Niemojowskiego z Jedlca p. Oberfelt z Borucina 30 marek.

Razem złożono dotąd 45,043 marek 46 fen.

Z tych wysłano już do komitetu ratunkowego we Lwowie 39668,69 marek i do komitetu ratunkowego w Krakowie 1500 marek; pozostaje zatém w kasie głównéj 3874 marek 77 fen. do dyspozycyi.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Jutrzenka**, Towarzystwo Wstrzemięźliwości, odbędzie w niedzielę dnia 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Wielkie Garbary nr. 18, II piętro zwyczajne posiedzenie. Na porządku obrad: 1) Odczytanie listów do „Jutrzenki“ w sprawie wstrzemięźliwości a mianowicie z Kruświcy, Gołańczy i od zarządu Towarzystwa szerzenia wstrzemięźliwości. 2) Pan dr. Wł. Łebiński odczyta utwór poetyczny: „Zwycięztwo kobiety nad piekłem“, legenda ludowa w 5 częściach. I Obraz pijanicy porwany do piekła. II Wyprawa po obraz. III Choroba Lucypera i odzyskanie obrazu. IV Polskie piekło. V Powrót na ziemię i rozwiązanie zagadki. 3) Pogadanka o majówce dla członków „Jutrzenki“ i jak się powinno urządzać majówki dla dzieci.

Uprasza się członków, aby licznie i wcześnie przybyli. Goście pożądani.

Zgłoszenia na członków przyjmuje J. Chociszewski w Poznaniu, W. Garbary 18.

Osoby z poza obrębu Poznania chętnie przyjmujemy na członków, jeśli pragną działać w myśl ustaw „Jutrzenki“.

Przypominamy, że składka w „Jutrzence“ wynosi tylko 10 fen. miesięcznie.

Zarząd.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek 12 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Na porządku obrad: Dalsze czytanie Monografii p. E. Calliera p. n. „Kruświca“.

* **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ w Poznaniu urządza na nowo z dniem 13 b. m. co wtorek i czwartek o godzinie wpół do dziewiątéj wieczorem lekcye gimnastyki dla uczni.

Chcący brać udział w gimnastyce, winni zgłosić się, zaopatrzeni w pozwolenie rodziców lub pryncypałów, do nauczyciela gimnastyki w czasie lekcyi na sali p. Bolesława Knolla.

Zarząd.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 12 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku obrad dalszy ciąg wykładu p. dr. Szymańskiego na temat: „Kwestya socyalna a internacyonał.“ Oprócz interesującego wykładu przyjdą pod obrady jeszcze inne ważne sprawy, dla tego spodziewać się należy, iż szanowni członkowie również tak licznie, jak na zeszłe posiedzenie i tą razą się stawią. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj o dalsze 2 ctm. t. j. z 2,44 do 2,42 m.

* **W ogrodzie zoologicznym** wypuszczono już wszystkie zwierzęta do klatek latowych. Oprócz słonia, pięknego afrykańskiego strusia i zwierząt drapieżnych, zajmuje publiczność młody orangutan, Molly. Ze wschodem słońca wstaje, o zachodzie kładzie się spać. Przez cały dzień się bawi i gimnastykuje, czasami odpoczywa. Dozórcę swego zna, lubi się z nim pieścić, ale tupie nogami i rzuca się na ziemię, jeżeli zaraz nie otrzyma, czego żąda. Dzisiaj przybyły z Afryki wschodniéj 3 lwiątka, pięcio-miesięczne.

* **Od jutra** kursować będą w niedzielę i święta osobne pociągi pomiędzy Poznaniem a Dębiną. Odjazd z Poznania o godzinie 3 po południu, powrót do Poznania o godz. 9 wieczorem.

* **Radzca** rejencyjny Buck z Poznania objął wczoraj urząd dyrektora przy król. banku rentowym.

* **Mogilno.** Na obchód rocznicy 10-letniéj założenia Towarzystwa Przemysłowców w Mogilnie urządza Towarzystwo w niedzielę dnia 11 maja r. b. zabawę latową w boru proboszczowskim, na którą uprzejmie zaprasza

Zarząd.

Porządek zabawy: 1) wymarsz z lokalu Towarzystwa celem przyjęcia Towarzystw z Trzemeszna, Strzelna i Gębic o godzinie 1½ po południu; 2) przyjmowanie Towarzystw; 3) wymarsz do boru o godzinie 2giéj; 4) zabawy w boru, gry towarzyskie i tańce; 5) powrót z boru o godzinie 10téj wieczorem; 6) pożegnanie Towarzystw.

* **W Sokolnikach,** wsi przez komisyą kolonizacyjną zakupionéj, osiedlił się dotychczasowy burmistrz miasta Wittgert pod Wiesbadenem i założył tam karczmę.

* **Teatr polski z Poznania w Inowrocławiu:**

W sobotę dramat Juliana Mörsa „Ojciec Augustyn“.

W niedzielę obraz ze śpiewami i tańcami Walewskiego „Hulaj dusza“.

W przyszły poniedziałek wyjeżdża towarzystwo do Bydgoszczy, gdzie da trzy przedstawienia.

* **Teatr poznański** zjeżdża do Peplina i urządza 20 i 21 maja na sali p. Rothego dwa przedstawienia.

* **Na cele administracyjne** ma W. Księstwo Poznańskie w przyszłości złożyć 3 miliony 287,000 marek. Z tego przypada na właściwą administracyą 163,500 marek, na drogi 2,054,275 mk., na ubogich i korygendów 307,750 marek, na przymusowe wychowanie 46,950 marek, na obłąkanych i idyotów 120,850 marek, na głuchoniemych 170,300 marek, na ociemniałych 31,402 mk.; na cele melioracyjne wstawiono w etat 65,000 marek.

* **Bydgoszcz.** Szerzy się tu w ostatnim czasie dyfterya, zabierając nie tylko dzieci, ale i starsze osoby. W ostatnich dniach zmarło tu dwóch uczni kotlarskich i ślósarskich, oraz poaługacz w starym wieku.

* **Chełmińska dyecezya.** We wtorek 6go b. m. nastąpiła uroczysta introdukcya ks. Franciszka Patoka na probostwo w Bzowie. — Przeniesieni zostali księża wikaryusze: ksiądz Kasyna z Chełmży do kościoła św. Jana w Toruniu, ks. Gorczyński ze Zblewa do Chełmży, ks. Ruciński z Pucka do Tczewa, ks. Prabucki od kościoła św. Józefa w Gdańsku do tamtejszego kościoła św. Birgity. Z nowo wyświęconych księży ustanowionymi zostali wikaryuszami: ks. Dziegielewski przy kościele św. Józefa w Gdańsku, ks. Marchlewski w Pucku, ks. Studziński w Zblewie i ks. Wiśnicki w Wąbrzeźnie.

* **Trzciel.** Ks. Fr. Renkawitz, który przez 5 lat administrował tutejszą parafią, przeniesiony został jako administrator do Ujścia.

* **Golub.** Folwark Hamer pod Golubiem 334 hektarów obszaru, nabył od Banku hyposecznego w Szczecinie pan Stanisław Graff za 102,000 mr.

* **Z Chojnickiego.** Czytamy w „Gazecie Toruńskiéj“: W sobotę dnia 3 b. m. odbył się w Chojnicach jarmark remontowy, na który przeszło 50 źrebców dostawiono; wogóle widać, że okolica ma dobre konie, że jest zamiłowanie w hodowli. Komisya wojskowa wybrała tylko 11 sztuk, boć nie każdy koń przydatny do służby wojskowéj; zresztą dosyć jest materyału, więc komisya wybierać może jak w ulężałkach. Pomiędzy hodowcami, którzy konie wystawili, był też p. Prądzyński z Skarpy, od którego też wszystkie konie zakupiono. — W dniu 2 b. m. odbyło się w Tucholi zebranie „Landwirthschaftliche Verein des Kreises Tuchel“; na zebraniu wymyślano co się zmieściło na prasę polską, która wystąpieniem odstraszyła i odstręczyła od przystąpienia pp. Półczyńskiego z Wysoki i Prądzyńskiego z Bralewnicy. Objaśniono zebranym głośny § 18 statutów, który pono ma być usunięty, i zdołano skłonić do przystąpienia do owego Vereinu pp. Borzyszkowskiego z Gostyczyna, Zakrysia oraz kilku jeszcze Polaczków, którzy nie rozumiejąc sprawy, wkręcili się jak Piłat w Credo.

Stan oziminy u nas dobry, grochy ładnie powschodziły, owsy prawie zasiane, a kartofle zasadzone.

* **Toruń.** Wieś Grzybno w powiecie brodnickim, która była w sekwestracyi landszaftowéj, kupiła w tych dniach komisya kolonizacyjna poznańska. Grzybno było niegdyś własnością Euzebiego Łyskowskiego, po jego śmierci przeszło na syna Stanisława, który je sprzedał przed 20 kilku laty Kulowowi, a od tego Kulowa (Niemca) kupiła je teraz komisya. Grzybno należy do parafii Bobrowo, które już komisya rozkolonizowała. W téj saméj parafii leży także Wichulec i Kruszyny wraz z Lisem i Anielewem. Łatwo sobie wystawić, że katolicy powinni się wszelkiemi siłami starać, żeby Kruszyny i Wichulec pozostały w ręku katolików.

* **W Tapiewie** w Prusach Wschodnich zabił onegdaj piorun dwóch robotników, zatrudnionych sadzeniem kartofli. Równocześnie zabił także dwa konie. Kika opodal zatrudnionych kobiet zostało ogłuszonych, niebawem przyszły atoli do przytomności.

* **Wrocław.** Odnośnie do zapowiedzenia, iż Towarzystwo nasze w dniu 3 maja r. b. wieczorek urządza na cel dobroczynny dla głodem dotniętych Galicyan, pozwalamy sobie niniejszém zdać sprawę o rezultacie. Wieczorek tenże odbył się wedle ogłoszonego programu na sali św. Wincentego à Paulo (Seminar-Gasse), odpowiednio do uroczystości herbami narodowemi przystrojonéj. Program wykonano nadspodziewanie dobrze, gdyż występujący p. Karól Busse, soloczelista z Petersburga, grał utwory Dawidowa, onego sławnego czelisty rosyjskiego, a więc na motywach słowiańskich polegające, po mistrzowsku. Nie mniéj odznaczył się p. Gregor, mistrz koncertowy, grą swą ukończoną na skrzypcach, a mianowicie niezwykłą techniką, wzruszywszy słuchaczów przez wydobywanie nader czułych tonów rapsodyi węgierskiéj do tego stopnia, iż zebrana publiczność w uznaniu swém nie szczędziła mu oklasków. Reszta programu została również ku ogólnemu zadowolnieniu wykonana. Po wieczorku rozpoczęła się zabawa z tańcami, w któréj publiczność liczny brała udział bawiąc się ochoczo aż do rana.

Ogólne wrażenie, jakie wieczorek ten po sobie zostawił, wywołało u publiczności tutejszéj życzenie, aby Towarzystw Handlowe Polskie częściéj takie wieczorki urządzało, które nietylko posłużyć mają ku pielęgnowaniu idei powziętéj w kierunku łączności naszéj, lecz zarazem tutejszéj publiczności polskiéj dawać mają sposobność zbliżania i pobratania wzajemnego. Czysty dochód z wieczorku przesłano wprost na ręce redakcyi „Czasu“ dla głodem dotkniętych Galicyan.

Wrocław, 8 maja 1890 r.

Zarząd Towarzystwa Handlowego Polskiego we Wrocławiu.

* **Obrączka księcia Radziwiłła** „Panie Kochanku.“ Niejednego ze zwiedzających Paryż zastanowi nazwa jednéj z uliczek — przylegających do Palais Royal, nazwiskiem książęcéj naszéj rodziny. Otóż wieść głosi, że gdy w czasie swojéj wędrówki Karol książę Radziwiłł przybył do Paryża, między innemi figlami w następujący sposób zażartował z najpierwszego ówczesnego bankiera, którego biuro mieściło się wtedy przy ulicy dziś nazwanéj „la rue Radziwiłł.“ Pewnego dnia przed kratkami kasy zjawił się cudzoziemiec z zapytaniem, czy nie mógłby na zastaw złotéj obrączki uzyskać pożyczki. Otrzymawszy od kasyera odpowiedź odmowną, robi nieśmiałą uwagę, że obrączka jego posiada wielką wartość. Kasyer odsyła interesanta do swego szefa. Ten przyjąwszy nieznajomego cudzoziemca protekcyonalnie, zgadza się na obrączkę wydać pożyczkę stósowną do jéj wagi i na zapytanie, czy interesent ma ją przy sobie, otrzymuje zapewnienie, że w téj chwili przyniesiona będzie. Można sobie wystawić zdumienie bankiera — gdy po upływie kilku minut przybył czterech ludzi, z trudem niosących ogromną obręcz z kutego złota dukatowego, ważącą 320 funtów. Bankier nie miał dość w kasie gotowizny, by mógł przyjąć ten zastaw, interesant zaś, który się dał dopiero wtenczas poznać jako książę Radziwiłł, zwymyślał dumnego bankiera za niedotrzymanie umowy. Zdarzenie to wkrótce stało się głośne w Paryżu; i niedługo potém ulicę, przy któréj mieszkał bankier, ofiara żartu ks. Panie Kochanku, ochrzcono nazwiskiem dowcipnisia.

* **Chyżość.** Wedle obliczenia dr. A. Winkelmana, ślimak przebywa w ciągu jednéj sekundy 0,0015 metra, człowiek w marszu 1,25 m., kometa Halleya 3 m., najszybsza rzeka 4 m., balon w chwili wolnéj od wiatru 6,4 m., szybkobiegacz 7,1 m., mucha 7,6 m., najszybszy statek parowy 8,5 m., bicyklista 9,7 m., łódź torpedowa 11,5 m., łyżwiarz 11,6 m., koń wyścigowy 12,6 m., rzeka górska 11,5 m., pociąg pospieszny 16,7 m., bałwany oceanu 21,6 m., gołąb pocztowy 27 m., orkan 45 m., jaskółka 67,9 m., najgwałtowniejszy cyklon 116 m., łoskot w powietrzu 290 m., powietrze w próżni 337 m., kula armatnia 500 m., fala wody w czasie powodzi 800 m., kamienie odrywające się ze szczytu góry Pic de Teneriffa, upadając w dolinę, przebywają w ciągu minuty jeden kilometr, księżyc 1000 m., ziemia 29,500 m., meteor 40,000 m., prąd elektryczny po drucie podmorskim 4,000,000 m., prąd po drucie telegraficznym nadziemnym 11,690,000 m., prąd indukcyjn 18,400,000 m., światło 300,000,000 m.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 11go maja św. Mamerta B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód o godzinie 7 minut 40.

Pojutrze dnia 12go maja św. Pankracego męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 12. Zachód o godzinie 7 minut 42.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 10 maja 1890. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica osłab.		
na maj	203 25	203 —
na wrzesień-październik	188 25	187 75
Żyto ociążale.		
na maj	164 25	162 —
na wrzesień-październik	153 50	154 —
Olej rzep. słabo.		
na maj	72 80	72 90
na wrzesień-październik	59 10	58 90
Okowita słabo.		
eksportowa	34 30	34 10
na maj-czerwiec	33 70	33 60
na czerwiec-lipiec	33 90	33 80
na lipiec-sierpień	34 50	— —
na sierpień-wrzesień	34 80	34 80
spożywcza	54 10	54 —
Owies		
na maj	— —	168 50
Wyp.-żyta wsp.	900	1350
Wyp.-okowity kw. eksportowa	30,000	180,000
„ „ „ spożywcza.	50,000	,000
Kurs z dnia	8	9
Consol. 4%	106 50	106 40
Consol. 3½%	101 60	101 60
Poznańskie 4% listy zastawne	101 75	101 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	98 75	98 80
Poznańskie listy rentowe	103 25	103 10
Austryackie banknoty	172 25	172 35
Austryacka renta srebrna	77 10	77 25
Rosyjskie banknoty	230 80	230 —
Rosyjskie listy zastawne	100 30	100 10
Polskie 5% listy zastawne	67 50	67 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	63 40	63 25
Węgierska 4% renta złota	88 90	88 80
Węgierska 5% renta papier.	85 75	85 60
Austryackie kredytowe akcye	162 10	161 10
Austryackie francuskie koleje	96 40	96 10
Lombardy	58 20	58 75
Usposobienie. spok.		

Szczecin. 10 maja 1890. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica spok.		
na maj	196 50	198 50
na czerwiec-lipiec	197 —	198 —
na wrzesień-październik	185 —	185 —
Żyto słabo.		
na maj	161 —	159 50
na czerwiec-lipiec	161 50	159 50
na wrzesień-październik	150 —	150 —
Olej rzep. stale.		
na maj	71 50	72 50
na wrzesień-październik	— —	— —
Okowita niezm.		
w miejscu spożywcza	53 80	53 80
„ eksportowa	34 —	34 —
„ na maj-czerwiec eksp.	33 50	33 50
„ na sierp.-wrzesień eksp.	34 50	34 50
Petroleum		
w miejscu	11 90	11 90

Uroczystość jubileuszowa.

Imć. ks. Walenty Zientkiewicz, proboszcz Kolegiaty i parafii św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, urodził się roku 1817, wyświęcony na kapłana r. 1843, przez lat 20 pracował przy katedrze poznańskiéj i kościele św. Małgorzaty na Śródce a w r. 1865 dnia 8 maja objął rządy pasterskie w parafii św. Maryi Magdaleny.

W przeszły czwartek obchodził jubileusz 25 letniego pasterzowania w tejże parafii.

Już przed południem w środę liczni przyjaciele i znajomi składali czcigodnemu Ks. Jubilatowi serdeczne życzenia. Po południu około 2 godz. zastępy pięknie ubranych dziewczątek, które r. b. mają w niedzielę Zielonych Świątek po raz pierwszy przystąpić do Stołu Pańskiego, niosąc śliczne bukiety, pospieszyły na probostwo z powinszowaniem. Czcigodny ks. Jubilat jak najmiléj przyjął z młodocianych rączek dziatwy, ucieszonej wonne równianki, rozczulony wysłuchał powinszowań i rozradowane dziatki obdarzył obrazkami religijnemi.

O 3 godz. czcigodny ks. Jubilat celebrował nieszpory solenne przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu przed wielkim ołtarzem kosztownie r. z. odnowionym a teraz na uroczystość św. Stanisława, Patrona Kościoła, dzisiaj farnego wspaniale w zieleń i kwiaty ozdobionym.

Po nieszporach czcigodny ks. Jubilat przyjmował na probostwie najprzód gratulacye Duchowieństwa Kolegiaty, potem dozoru farnego i rady parafialnej farnéj. W imieniu dozoru i parafii czule przemówił p. profesor Wituski, dziękując za ojcowskie i pasterskie rady i wskazówki i życząc długoletniego jeszcze rządzenia parafią. Wśród dozoru i rady byli w w deputacyi od prześwietnego Magistratu miasta Poznania przysłani pp. Dr. Osowicki i Annus, radni miasta.

Z Głuszyny, parafii, z Farą poznańską ściśle złączonéj od r. 1720 przez biskupa poznańskiego ks. Szembeka, przybył z powinszowaniem Imć ks. Sobecki z dozorem i radą parafialną, między którymi ośmiu było gospodarzy, ubranych w szaty świąteczne. Gospodarz Bartkowiak z Daszewic, wsi należącéj do parafii głuszyńskiej, serdecznie przemówił, dzięki składając w imieniu parafian za duchową opiekę, jaką czcigodny ks. Jubilat zawsze otaczał głuszyńskie owieczki swoje i za troskliwośc o ozdobieniu świątyni Pańskiéj w Głuszynie.

Czcigodny ks. Jubilat ubogacił bowiem kościół Głuszyński: na wewnątrz i zewnątrz odnowił go; sprawił monstrancyą piękną w stylu gotyckim, srebrną, pozłacaną; sprawił srebrny turybularz, srebrną łódkę do kadzidła; srebrny, roboty misternéj relikwiarz z relikwiami św. Jakóba Apostoła, Patrona kościoła i parafii Głuszyńskiéj, srebrne ampułki, srebrne tace, prześliczne kierce i krzyż procesyonalny, drogie ornaty, kielichy, stóły, kapy i t. p.

Wdzięczny kmieć Bartkowiak z Daszewic, kończąc swą przemowę, prosił P. Boga o czerstwe zdrowie i długie życie dla dobrego pasterza i kochanego ojca kochających go całem sercem owieczek Głuszyńskich. Czcigodny ks. Jubilat odpowiedział na życzenia, że spełniał tylko obowiązki pasterza dusz i rządzcy parafii.

Około 5 godz. przybyli Jmć ks. ks. Proboszczowie miasta Poznania, w imieniu których czcigodnemu ks. Jubilatowi winszował Jmć ks. dziekan Woliński: skutecznéj pracy około zbawienia parafian, — i wzorowéj czci i serdecznéj miłości, jak Konfratrzy otaczają swego Seniora w dekanacie poznańskim.

Dnia 8 maja o 8 godzinie czcigodny ks. Jubilat miał Mszą św. cichą przy ołtarzu Niepokalanego Poczęcia Bogarodzicy, przybranym w zieleń i kwiaty. Wotywę o 9 godzinie śpiewał Jmć ks. Dr. Szulc, sumę celebrował Jmć ks. dziekan Woliński, kazanie miał Jmć ks. Kotecki, proboszcz Śto-Jański, nieszpory również Jmć ks. Kotecki, kazanie msgr. ks. Szółdrski.

Kościołowi Farnemu dał czcigodny ks. Jubilat prześliczne wielkie kanony na wielki ołtarz, jaśniejące od złota, dwie kierce srebrzyste i takiż krzyż processyonalny.

Narodu na nabożeństwie wielka i wspaniała Fara poznańska ledwie objąć mogła. Na twarzach tego ludu pobożnego widać było zadowolenie, rozradowanie, przedziwne uczucie błogiego, zasłużonego tryumfu. Cześć proboszczowi takiemu! Cześć!! Cześć takim parafianom!

Ad multos annos!

Towarzystwa i Spółki.

Nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj

z miasta Poznania odbyło się wczoraj w Bazarze. Posiedzenie zagaił o godzinie 7¾ przewodniczący w komitecie p. dr. Koehler, wyłuszczając powód tego zebrania, a tym jest wybór trzech członków komitetu w miejsce do dyrekcyi Towarzystwa na walném zebraniu wybranych t. j. pp. dr. Koehlera, Władysława Jerzykiewicza i dyrektora Rakowskiego.

Przewodniczącym zebrania wybrany został p. dr. Koehler, sekretarzem p. budowniczy Rakowicz.

Do komitetu na 16 głosujących wybrani zostali pp.: ks. Kolasiński (11 głosami), dr. Heliodor Swięcicki (13 głosami) i mecenas Ludwik Cichowicz (11 głosami); reszta głosów rozstrzelonych.

Przy wnioskach członków wniósł p. Dobrowolski o poparcie przez komitet w dyrekcyi prośby rzeźbiarza Fr. Flauma o stypendyum, co przyrzeczono uczynić.

Protokół z ostatniego zebrania odczytał ks. Kolasiński; protokół ten przyjęto.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował przewodniczący posiedzenie o godzinie 8¼.

Zebranie w Łubowicach.

„Związek polsko-katolickich robotników i mniejszych właścicieli w Łubowicach i okolicy" został ostatecznie założonym na odbytém w zeszłą niedzielę zebraniu. Przebieg zebrania tego był według „Nowin Raciborskich następujący: Po zagajeniu zebrania przez p. Ign. Rostka, zabrał głos p. dr. Rostek i w krótkiéj przemowie, nawięzując ją do nazwy „Łubowice", któréj pochodzenie wyjaśnił, wyraził nadzieję, że Łubowiczanie dzielnie związkiem swoim kierować będą. Następnie przemówił redaktor „Nowin Raciborskich" i na wstępie wskazał na trudności, na jakie założenie Związku dotąd napotykało, a które ostatecznie wytrwałość założycieli zwyciężyła. Z tego powinni sobie członkowie Związku wziąć przykład i nigdy nie stawać w połowie drogi, lecz każdą sprawę poprowadzić do końca wytrwale. Daléj zbijał zarzuty miotane z różnych stron na Związek i wyjaśniał jego cele i powody. Następnie odczytał raz jeszcze statuta, poczém przystąpiono do zapisywania członków. Na poprzedniem zebraniu zapisało się członków czterdziestu. Z tych kilkunastu nie przybyło z powodu, o którym pomówimy poniżéj. W miejsce ich zapisało się do Związku innych kilkunastu, tak, że Związek wstąpił w życie z wcale pokaźną liczbą 42 członków. Na przewodniczącego wybrano, uznając jego wszelkie zasługi i starania, a nawet nieprzyjemności poniesione w sprawie Związku, jednogłośnie p. Karola Pieluchę, który wybór ten téż przyjął. Zastępcą jego obrano p. Karola Deptę z Grzegorzowic, sekretarzem p. Frańciszka Mikę z Ligoty Książęcéj, kasyerem p. Mateusza Gackę, a bibliotekarzem p. Antoniego Iskrę, obu z Łubowic; ławnikami pp. Józefa Tumulkę z Ligoty i Józefa Grzesika z Łubowic, a na rewizorów kasy pp. Ignacego Buczka i Stefana Anderskiego z Brzeźnicy. Po ustanowieniu zarządu tego, zabrał raz jeszcze głos p. dr. Rostek i pouczając przyszłych członków, jak to zebrania mają odbywać, dał im w pięknym wykładzie kilka bardzo cennych rad i wskazówek o różnych leczniczych środkach domowych, i o tém, jak sobie w nagłych wypadkach choroby lub skaleczenia radzić powinni. Zebrani słuchali z wielką uwagą i ciekawością. Następnie omówiono jeszcze kilka ważniejszych punktów co do przyszłéj działalności Związku i zamknięto posiedzenie o godzinie wpół do 6. Na zebraniu był obecnym żandarm miejscowy i p. Zenker, czy w urzędowym charakterze, tego nie wiemy. Zebranych mogło być ze 200, a między nimi kilku znanych i ogólnie szanowanych obywateli ze Starejwsi, Proszowca i z Raciborskiéj Kuźni, z czego widać, iż sprawa Związku Łubowickiego zajęły się i dalsze koła.

Ale powinniśmy wspomnieć także o powodach, dla których zwłaszcza młodsza część zapisanych dawniéj członków na zebranie nie przybyła. Powodem tym były tańce i muzyki, jakie się w dniu tym w kilku wsiach okolicznych odbywały. Powiadano nam, że była to téż mała próbka, aby zebraniu przeszkodzić, a któréj się chwycono, gdy wszelkie starania, aby nakłonić p. Herynga do odmówienia lokalu, okazały się bezskutecznemi. Mówiono nam téż, że niektórzy karczmarze okoliczni, którzy dawniéj napróżno nieraz starali się o pozwolenie „na muzykę", otrzymali na niedzielę pozwolenie to bez wszystkiego, jednego z nich nawet, i to karczmarza w Miedoni wezwano umyślnie przez urzędowego posłańca, by przybył po pozwolenie „na muzykę". Musi więc być ktoś, który uważa tańce i muzykę za coś lepszego i pożyteczniejszego niż Związek, mający służyć do wzajemnego pouczania się. Okazało się jednakże, że żadne przeszkody ani nawet pokusy nie pomogą, i że lud polski na co się uweźmie, to i przeprowadzi. Niech to sobie pewne osoby spamiętają i na przyszłość przeszkód żadnych nie stawiają. Panu Heryngowi zaś, należy się za to, że mimo wszelkich próśb i gróźb nie wahał się dać sali swéj na odbycie zebrania, szczere uznanie i wdzięczność, tak samo wszystkim tym, którzy czynnie lub biernie do założenia związku się przyczynili.

Statuty Związku oddano władzy miejscowéj, zkąd gdy wrócą potwierdzone, odbędzie się pierwsze zebranie Związku prawdopodobnie już po piętnastym b. m. Nowemu Związkowi życzymy zaś, aby rozwijał się jak najpomyślniéj i zachęcał inne okolice do naśladownictwa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziomek nasz,** pan Stefan Surzyński, dyrygent chóru katedralnego w Tarnowie, przystępuje obecnie do wydania drugiéj seryi pieśni patryotycznych i narodowych na cztery męzkie głosy p. t. „Harfiarz". Zbiór téj seryi obejmować będzie 60 pieśni. Prenumeratę w ilości 1 złr. 50 ct. = 2,50 m. przyjmują do 1 lipca w Tarnowie: księgarnia i drukarnia Józefa Pisza, Plac Katedralny l. 6 — w Poznaniu redaktor „Muzyki Kościelnéj" ks. dr. J. Surzyński, ulica Seminaryjska nr. 1. — Nie wątpimy, że i druga ta serya zyska sporą liczbę przedpłacicieli.

* **Ziemianina wyszedł nr.** 18 i zawiera: Fermentacya pienista, jéj przyczyny, skutki i zwalczanie takowych, Swinarski. — O sztucznych nawozach, dr. J. B. Ulatowski (dokończenie). — Przypomnienia czynności gospodarczych na maj dla leśnika, łowczego, rybaka i bartnika, Roman Grus (ciąg dalszy). — Swinarskiego dołownik do ziemniaków. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarzyk tygodniowy. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści wyszedł z druku** nr. 31 i zawiera: Z tajemnic serca, powieść przez autora „Rodziny Lanquierów", „Cierni i kwiatów" i „Odźwiernéj z Alfortville", przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiatmorderca, powieść przez Linn-Linton, przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Serce matki, powieść Alberta Delpit, przekład z francuskiego.

Stan powietrza.

Dnia 9 maja 1890 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore	756	Pln.W. 4	pół zachm.	13
Aberdeen	756	Pln. 2	zachm.	0
Chrystiansund	758	Płd.Płd.Z. 2	pochmurno	12
Kopenhaga	757	W.Pln.W. 3	zachm.	9
Sztokholm	762	Pln.W. 4	bez chmur	9
Haparanda	767	spokojnie.	pochmurno	4
Petersburg	—	—	—	—
Moskwa	755	Pln.Pln.W. 2	zachm.	5
Kork, Queenst.	753	Pln. 2	zachm.	9
Cherbourg	752	W.Pln.W. 5	deszcz	10
Helder	752	W.Pln.W. 3	pochmurno	11
Sylt	755	W. 3	pochmurno	10
Hamburg ¹)	754	W.Pln.W. 3	zachm.	8
Swineminde	754	Pln.W. 4	mgła	8
Neufahrwasser.	753	Pln.Pln.W. 3	mgła	10
Kłajpeda	754	W.Pln.W. 4	zachm.	10
Paryż ²)	750	Pln.Z. 2	deszcz	12
Monaster	751	PlnW. 4	bez chmur	14
Karlsruhe ³)	751	PłdZ. 2	zachm.	14
Wiesbaden	751	Płd. 3	zachm.	14
Monachium	753	Płd.Z. 4	zachm.	12
Kamienica ⁴)	751	Pln.W. 2	pogodnie	16
Berlin	753	Pln.Pln.W. 4	zachm.	11
Wiedeń ⁵)	749	PlnZ. 1	zachm.	14
Wrocław	751	Pln.Pln.W. 2	zachm.	14
Isle d'Aix	751	Płd.W. 4	pochmurno	12
Nizza	754	Z.Płd.Z. 4	pochmurno	11
Tryest	752	Płd. 1	pochmurno	16

¹) Mglisto. ²) Wieczorem burza. ³) Po południu i wieczorem burza. ⁴) Wieczorem błyskawica w dali. ⁵) W Alpach i południowych Węgrzech zaszły burze.

Pogląd na stan powietrza.

Rozdział nacisku mało co się w ogóle zmienił. Przy wiatrach na Pln. umiarkowanych i to z Pln. do W., na Płd. słabych przeważnie z PłdZ. i przecięciowo mało zmienionéj temperaturze, jest powietrze w Niemczech przeważnie pomroczne, a na wybrzeżu mgliste. W Niemczech południowych zaszły w wielu miejscach burze z deszczami; także z austryackich Alp oraz z południowych Węgier donoszą o silnych burzach.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp w. Cel
9. Pop. 2	746,8	PlnW. sil.	zachm.	+18 4
9. Wie. 9	747,7	PlnW. um.	pogodne	+14,9
10. Ran. 7	749,1	PlnW. um.	zachm.	+13,0

Dnia 9 maja maximum ciepła +19,0° Cel.
" " minimum ciepła +10,4° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 9 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Pomimo ostatnich deszczów, które spadłszy w niektórych okolicach bardzo obficie, z wielu ust skargi wywołały, nie mamy powodu tracić tak pięknie dotychczas utrzymywanych nadziei. Zboża wszędzie stoją bardzo pięknie, co poświadczają sprawozdania z wszystkich krajów Europy, nawet Rosya, która w początkach jedyna się tylko skarżyła, dzisiaj także ze stanu zbóż dość jest zadowoloną. Wiadomości z Ameryki zaś potwierdzają tylki dawniejsze skargi coraz mocniéj, czem się też nagłe zniżki lub zwyżki cen amerykańskich tłomaczą. Niepewność ta w Ameryce i na nasze jarmarki oddziaływa i zachętę do interesów wznieca. Na pszenicę popytu było dużo, lecz dowozów jak we wszystkich produktach dotychczas jeszcze małe, ceny o 3 marki się pod[niosły]. Żyta mniéj handlowano, a ceny doznały [sła]béj zniżki. Kukurydza trzyma się mocno. C[eny] okowity dla szczupłych dowozów w ostatnim cz[asie] poszły o 50—60 fen. w górę.

Poznań, 10 maja 1890.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wy[powiedziana] —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 52,70 mrk., 70-ta 32,90 mrk., maj —,— mrk., sierpień 50-ta —,—, 70-ta 34,20 m.

Wrocław, 9 maja 1890.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— lit[rów], upłyn. wypowiedziane —,—, na maj (50-ta) 52, żąd., (70-ta) 33,10 żąd., sierpień-wrzesień (70-ta) 34,30 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 maja żyto 170,00 mrk., pszenica — mrk., owies 160,0 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 73,—.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. pod[atku] konsumc.) dnia 9 maja: (50-ta) 52,80 mrk (70-ta) 33,10 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M F.	ciężki naj niż. M F.	średni naj-wyż. M F.	średni naj-niż. M F.	lekki towar naj-wyż. M F.	lekki towar naj-niż. M F.
Pszenica biała	18 90	18 70	18 30	17 90	17 30	16 8[illegible]
" żółta	18 80	18 50	18 20	17 80	17 20	16 7[illegible]
Żyto	17 10	16 90	16 60	16 40	16 20	16 0[illegible]
Jęczmień	18 00	17 30	15 80	15 30	14 30	12 8[illegible]
Owies	16 20	16 00	15 50	15 30	15 10	14 9[illegible]
Groch	18 00	17 50	16 50	16 00	15 00	14 5[illegible]

Szczecin, 9 maja

Pszenica spok., za 1000 kilogr. w miejscu 193—196,00 płacono, na maj 196.5 płacono, na czerwiec-lipiec —,— płac., na wrzesień-październik 185,— płacono.

Żyto słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 161—164,0 płac., maj 161,— płac., na czerwiec-lipiec —,— płac., wrzesień-październik 150,— płacono, — żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 163 do 168 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 72,5 żąd., na kwiecień-maj 71,5 żąd., wrzesień-październik —, — żądano.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,0 płac., 50-ta 53,8 płac. na maj 70-ta 33,5 płc., maj-czerwiec 70-ta —,— nom., sierpień-wrzesień 34,6 płc.

Magdeburg, 9 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16,95, cukier ziarn. excl. 88% 16,20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 13,70. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 28,00 f. Rafinada chlebowa —,—. mielona rafin. II. z beczką 27,25, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za maj 12,30 pł., 12,32½ żąd., lipiec 12,52½ płac., 12,55 żąd., sierpień 12,57½ płacono, 12,60 żąd., październik-grudzień 12,20 pł., 12,27½ żąd. Słabo. - Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 9 maja. — Okowita cicho, za maj-czerwiec 21¾ żąd., czerwiec-lipiec 22¼ żąd., sierpień-wrzesień 23¼ żąd., wrzesień-październik 23½ żądano. — Kawa good average Santos za za maj 85¾, za wrzesień 84—, za grudzień 78¼, za marzec 1891 77¼. Usposobienie spok. Obrót 1500 miechów.

(Nadesłano).

Taki sąd wydają kobiety. Wolsztyn, W. X. Pozn. Donoszę Panu, że na mój nieustanny ból głowy i żołądka używałam i używam jeszcze z najlepszym skutkiem aptekarza **Rich. Brandta** pigułek szwajcarskich. Z wdzięczności za ulgę w cierpieniach, których skutkiem pańskich pigułek szwajcarskich doznaję (pudełko po 1 marce w aptekach), mogę je każdemu cierpiącemu polecić jako rzetelny środek leczniczy. Anna Zok, krawcowa. — Należy być ostrożnym i nie przyjmować innych jak tylko **prawdziwe** aptek. **Richarda Brandta** pigułki szwajcarskie z **białym** krzyżem w **czerwonem** polu. (1063)

Oznaczone na każdym pudełku w ilościach części składowe są następujące: ząbownik, krwawnik, alwa, piołun, koni-zyna polna, korzeń goryczkowy.

Loterya. (Bez gwarancyi.)

(4) Popołudniowe ciągnienie z 7 maja.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

251 405 502 926 38 [150] 42 1064 175 249 [150] 83 99 332 511 628 66 754 855 80 939 2271 76 400 13 49 512 604 94 727 954 64 3074 82 330 42 400 [150] 3 16 524 832 947 48 [150] 4037 87 91 97 157 218 360 82 584 770 837 83 925 5057 163 240 69 358 404 584 88 705 882 94 [150] 936 41 6144 219 318 603 6 81 918 55 977 7005 25 170 90 373 [300] 401 23 [200] 45 56 60 97 [150] 629 73 93 757 81 846 47 82 920 8206 350 69 438 512 38 685 926 71 9112 34 80 421 [150] 92 95 506 41 59 67 692 765

10008 86 106 241 357 88 632 818 38 911 11009 75 105 27 205 75 330 34 517 31 77 602 50 783 96 944 12015 27 107 88 433 698 908 13012 46 77 144 [300] 52 526 625 722 74 838 14054 83 343 410 523 70 [150] 94 637 836 61 15134 65 94 287 416 45 863 948 [200] 16098 196 275 381 444 99 642 17134 37 412 51 514 633 64 749 57 60 81 93 890 941 18031 99 398 426 518 50 60 705 31 821 909 75 19023 118 19 27 358 76 563 94 99 602 733 54 860 68 969

20089 163 [150] 202 40 43 384 435 646 893 21382 90 707 12 [150] 843 49 63 971 97 98 22277 95 371 528 74 [150] 673 74 816 66 23336 89 696 829 68 24145 210 338 63 417 613 49 710 931 25016 22 25 232 63 [150] 372 553 663 707 26024 106 76 82 [150] 327 95 789 805 978 92 27022 60 124 41 78 324 [150] 37 46 567 807 949 28036 402 44 516 60 607 23 749 29056 65 138 273 [200] 307 34 478 90 644 68 761 92 [150] 951

30211 309 30 462 706 48 852 918 31093 159 417 517 812 32041 166 86 298 375 422 526 42 64 97 636 56 71 716 21 22 51 815 56 917 33089 123 75 343 49 53 94 581 600 86 795 863 34130 292 385 [200] 87 89 415 572 642 94 748 35003 70 151 217 322 472 82 568 797 991 36215 414 19 38 542 679 732 72 907 37063 122 26 [150] 97 [200] 337 418 54 [300] 534 636 94 703 [150] 804 67 88 934 [200] 56 61 38127 [150] 384 92 626 79 753 86 846 39017 48 212 19 32 63 442 78 82 639 72 81 717 811 914

40046 127 386 420 761 839 76 926 41040 89 133 39 291 389 472 598 601 53 [200] 711 57 92 839 59 911 [300] 42131 68 200 [150] 461 [300] 585 754 43008 174 232 383 430 73 564 604 44013 142 249 62 489 585 604 907 14 45007 29 119 38 207 341 522 617 39 81 745 879 99 46034 48 65 81 140 259 526 59 62 95 98 640 65 80 785 802 3 47079 122 315 435 587 98 660 63 800 922 48073 133 225 43 59 376 97 400 15 553 778 90 983 95 49182 374 472 529 41

50074 85 136 38 203 52 516 66 611 705 909 51228 37 526 613 84 782 899 959 52006 21 193 218 560 602 703 817 53071 165 93 339 433 568 81 669 851 87 957 54077 128 220 77 322 35 619 751 870 970 55100 [200] 79 269 76 311 60 433 525 693 856 87 910 52 56041 66 74 164 84 430 600 72 707 77 98 872 933 57048 68 167 86 [10000] 222 301 525 80 660 90 889 58052 125 237 75 94 507 687 794 862 901 32 [150] 92 59058 129 51 218 58 83 489 631 46 776 95 963

60027 47 90 234 363 65 566 669 96 785 93 800 27 61 61069 139 58 348 99 436 [150] 595 647 67 74 718 909 62024 140 49 285 343 80 460 72 547 907 63214 378 404 75 80 523 891 94 64277 83 434 523 82 83 65052 64 120 59 77 99 612 33 734 59 956 79 66122 70 93 338 95 528 54 742 953 67027 81 183 728 902 5 68267 629 731 877 921 69002 [150] 148 278 352 90 566 662 66 90 727 852

70036 66 175 330 438 645 [150] 745 [150] 839 955 71133 462 77 609 84 864 72065 435 54 73 510 658 811 969 73133 38 87 200 57 333 70 580 649 777 82 934 53 74128 362 432 40 52 63 733 60 62 804 902 75122 29 76 246 [150] 314 68 424 44 513 717 29 67 802 34 39 [150] 81 76050 102 203 15 355 500 10 39 830 987 77250 79 [150] 305 416 82 757 [150] 87 988 78004 [150] 99 136 214 30 82 88 94 334 452 526 916 38 96 79273 [300] 396 600 704 69

80361 665 798 859 992 81155 445 90 509 71 616 20 737 825 54 95 [300] 950 82036 97 104 62 68 204 87 327 440 536 [200] 90 [200] 627 788 816 26 83020 76 107 454 69 [200] 515 65 699 920 38 84117 40 312 414 598 812 85015 41 63 96 119 228 35 422 730 82 866 89 86121 29 39 280 306 99 647 75 97 711 33 34 46 852 [200] 87118 274 96 343 503 14 719 836 88021 139 97 203 11 39 642 68 966 94 89135 47 280 408 534 96 631 97 850 71

90207 311 30 413 647 822 946 56 63 91054 161 355 [200] 415 643 89 708 14 24 92277 [150] 344 45 799 800 5 945 81 93024 48 49 83 95 100 17 62 264 323 [150] 48 420 570 668 [150] 806 961 94024 145 77 262 300 78 98 443 768 801 69 966 95175 76 77 88 264 86 303 72 [150] 561 98 604 12 870 89 96311 553 702 77 97237 68 81 490 941 53 98021 57 [150] 110 25 281 83 305 14 45 [150] 896 918 88 91 99035 122 338 404 588 717 825 923 41

100119 215 405 76 765 950 101258 70 345 57 72 456 89 93 544 [150] 614 702 896 933 60 88 102039 306 719 82 820 48 71 103117 215 45 497 898 104001 [200] 29 259 99 387 579 669 105212 304 59 440 641 [200] 828 942 106113 429 42 668 716 89 888 903 11 79 107324 526 42 803 14 19 37 108128 214 27 318 39 618 19 [200] 54 820 919 109017 182 408 67 571 670 871

110123 202 [150] 30 [200] 519 83 692 808 920 111064 293 349 444 58 517 42 639 47 725 842 63 917 51 112093 119 202 52 453 507 615 113114 75 375 400 503 628 47 791 932 70 114114 57 204 57 85 395 539 57 678 91 709 [200] 23 972 86 115074 227 31 320 33 [150] 507 99 629 740 87 88 842 936 116029 68 137 224 344 499 738 815 985 117114 64 468 91 [200] 523 43 682 731 96 118058 96 148 250 61 82 87 383 427 55 678 779 836 922 29 35 119163 540 698 779 [150] 94 852 63 950

120000 2 99 152 292 625 [300] 121018 41 74 451 75 526 78 660 750 849 77 86 122092 203 10 58 82 415 27 559 722 [500] 42 810 123046 199 382 485 511 718 927 29 58 124037 198 205 32 53 57 94 301 439 48 67 505 8 93 798 809 44 965 68 125066 364 88 406 91 512 19 85 873 980 99 126017 125 45 91 272 341 73 431 32 664 901 99 127196 336 48 587 635 84 779 128042 45 46 51 107 55 [150] 71 206 358 619 31 52 764 834 42 74 901 94 129012 82 218 21 41 66 399 629 740 46 [150] 935 50 56

130240 75 335 44 61 96 433 578 665 131090 115 63 85 440 631 32 35 732 869 993 95 132141 368 71 655 63 67 815 133039 155 90 368 408 81 690 730 73 80 84 800 971 95 98 134111 93 538 843 901 41 135097 197 245 407 507 79 643 45 727 892 918 [150] 136092 127 70 205 304 [150] 552 73 874 926 137050 195 288 495 541 743 74 138084 152 67 274 305 62 533 67 69 617 860 139221 25 429 90 534 79 676 855 99 903 6 89

140041 101 42 247 95 388 412 44 515 717 815 56 63 75 987 141026 310 27 [200] 405 37 83 526 631 92 924 40 142099 122 51 257 96 342 44 60 406 39 60 723 31 804 59 143002 594 622 97 738 49 837 917 45 47 144256 58 [150] 333 440 676 795 145021 37 55 157 63 339 52 81 460 545 51 85 761 811 26 921 146079 [200] 96 148 236 406 26 621 724 56 59 802 996 147129 52 61 521 646 63 704 869 903 40 42 [200] 85 148039 118 27 298 340 455 578 149179 355 65 446 516 726

150012 412 28 530 63 634 716 932 81 82 151204 316 [150] 65 811 152038 65 69 91 209 93 333 467 87 563 74 89 748 90 153015 25 103 40 52 209 60 521 [150] 757 999 154078 164 81 239 50 367 73 476 528 689 767 916. 155000 50 76 102 24 40 47 76 212 543 81 848 156038 399 409 655 75 801 67 960 157000 177 92 94 207 403 44 547 802 24 158484 690 866 967 159023 143 240 [300] 449 49 512 662 709 [150] 41 818 20 67

160010 17 67 102 59 345 461 84 545 647 753 889 928 59 92 161454 504 49 56 613 865 68 959 162152 251 59 91 369 446 532 74 607 745 91 163005 24 47 95 152 235 420 509 70 625 709 11 15 70 805 87 925 71 164135 39 60 91 243 337 51 416 41 539 97 689 750 806 52 165054 258 305 28 54 418 506 658 95 772 76 956 87 [150] 166034 256 61 323 33 463 540 616 942 167031 32 142 94 207 347 418 546 770 840 [150] 48 168066 82 298 581 611 786 836 96 969 169063 239 76 83 409 575 609 32 86 772

170133 312 93 459 568 623 725 89 870 171060 [150] 34 [150] 78 92 271 89 [200] 439 554 768 92 172018 44 129 237 334 406 26 32 38 555 642 70 837 63 173062 272 97 430 523 [150] 793 870 75 78 83 174015 65 92 205 488 679 884 994 99 175024 110 [200] 290 315 401 560 774 86 862 977 176118 39 218 97 322 404 541 607 13 79 717 825 950 177019 24 186 254 89 311 37 514 35 46 656 713 812 39 88 178062 291 305 411 18 [200] 534 46 916 [200] 46 179042 304 18 79 408 43 78 504 20 59 94 651 89 743 51 97 856

180213 541 644 789 94 873 77 911 23 181454 507 843 67 903 15 182154 226 67 71 303 54 576 [150] 95 611 33 60 741 882 183093 105 [150] 27 33 [200] 67 241 437 47 91 513 45 89 94 759 870 82 921 184065 103 377 522 618 704 185123 313 416 46 [150] 524 39 48 632 56 916 31 186010 46 89 185 260 453 553 673 737 84 864 996 187069 76 143 203 10 95 391 453 528 61 798 876 [150] 996 188029 58 144 54 274 94 409 13 15 772 76 964 189198 204 33 64 98 490 518 93 672 862 940

Druga klasa 182 król. pruskiéj loteryi.

(5) **Berlin,** dnia 8 maja 1890 r.

(Numera, przy których wygrana nieoznaczona w nawiasach, wygrywają 105 marek.)

275 545 740 95 874 118 214 384 455 670 2039 118 20 41 52 73 222 375 83 412 15 560 87 [150] 975 93 3133 417 561 85 741 79 4051 446 623 701 24 914 28 5205 15 411 14 533 709 25 992 6148 49 86 508 635 939 64 95 7264 75 409 20 530 660 739 835 74 962 8054 98 178 234 87 332 566 615 924 41 [200] 49 67 9135 48 246 420 36 97 548 98 779 97 922

10061 154 255 90 98 325 436 72 525 34 41 899 985 11020 [150] 114 253 323 436 660 746 808 60 93 935 69 12014 50 156 205 657 65 754 881 97 13004 65 91 163 208 94 305 [300] 11 650 59 716 829 903 14009 84 112 60 225 318 466 70 508 12 39 885 969 94 15051 52 79 223 29 462 582 92 609 51 712 37 88 97 801 979 16106 7 231 437 552 708 20 820 929 90 17003 64 329 71 508 11 18 19 [150] 84 85 602 854 900 19 84 18276 303 415 28 547 631 34 786 838 902 19048 81 444

20038 210 78 320 405 19 68 71 92 21101 66 644 709 856 22362 73 436 572 833 923 80 23008 15 138 207 315 427 50 [300] 538 46 610 39 818 34 62 933 24319 480 81 569 77 90 647 741 25188 253 71 310 93 467 541 77 614 24 66 739 62 67 818 25 31 26004 109 38 11 [300] 74 458 528 [150] 53 708 [500] 17 81 [300] 882 27062 80 115 54 309 34 413 65 66 535 45 64 85 654 [150] 890 925 28056 107 59 63 284 431 80 552 57 890 95 29119 375 450 97 653 836 41 61 991

30015 62 168 312 70 667 946 98 31026 258 98 348 70 631 765 [300] 816 60 992 32102 17 45 420 62 538 624 [150] 55 785 887 969 84 33034 39 70 319 33 34 54 573 [200] 608 87 88 735 [150] 71 34141 288 428 562 79 662 734 84 90 913 27 35024 53 146 55 285 362 412 23 32 535 725 902 36029 88 218 573 627 64 87 948 74 37020 35 [200] 44 58 65 180 242 416 32 71 627 726 933 38264 431 61 62 96 713 979 86 39003 64 167 305 [150] 490 [300] 518 21 32 98 613 722

40134 [150] 573 642 66 780 826 38 974 41014 131 [150] 64 204 30 60 314 431 75 42142 257 355 456 87 587 686 826 976 79 90 43129 260 92 375 449 501 71 92 744 809 977 44056 668 701 83 846 71 950 86 45010 17 133 77 380 447 78 553 782 813 46047 107 253 419 31 70 594 601 709 845 [300] 65 945 47062 86 91 107 476 510 607 17 703 [500] 15 21 95 895 48015 110 97 299 472 801 65 907 56 49141 406 544 643 77 797

50039 134 50 59 222 360 421 61 [200] 502 81 676 981 51019 120 341 702 23 63 831 31 931 52082 102 73 402 10 15 71 524 40 605 734 833 83 908 17 53001 67 164 274 439 734 815 969 54195 374 461 89 523 633 90 748 887 929 79 55048 149 72 465 643 747 931 56014 20 135 299 [150] 551 97 725 45 49 842 68 57087 205 40 348 91 501 625 91 711 918 38 88 58102 210 351 67 87 546 617 26 88 [200] 900 93 59063 197 299 324 36 84 413 16 565 83 679 763 951

60051 98 170 415 16 588 [150] 701 13 60 74 75 979 61115 20 85 205 36 302 3 415 19 35 [150] 514 632 993 62015 100 420 89 569 94 630 773 813 949 63034 138 655 721 46 841 43 996 [500] 64107 227 84 [300] 528 626 [200] 39 841 66 65046 69 183 268 319 22 45 46 461 739 808 34 912 66004 16 24 229 60 91 540 621 740 [300] 59 977 94 67025 28 57 134 367 575 623 28 756 61 68 819 [200] 903 11 21 28 68006 136 81 363 70 426 595 784 946 57 69218 19 340 451 89 592 615 67 821 958

70135 321 44 77 491 921 22 71268 374 450 96 526 608 719 72115 90 287 401 92 561 73036 196 [150] 264 344 431 545 677 774 86 74024 152 200 23 88 301 50 462 602 69 753 828 38 [150] 942 91 75093 264 78 342 404 21 545 92 664 86 722 30 59 98 892 956 84 76077 143 200 84 301 12 36 53 416 554 833 85 937 51 94 77050 132 219 464 77 93 538 614 29 719 75 95 944 78032 [150] 126 [150] 29 [300] 89 340 424 595 692 807 55 909 75 79006 18 [150] 85 106 23 243 93 [150] 442 78 [150] 85 597 717 20 95 824 907 13

80098 163 81 264 78 843 93 908 81009 37 98 242 94 318 19 61 90 511 29 698 792 93 801 901 25 77 [150] 82201 319 35 558 605 770 85 [200] 91 802 [150] 49 [300] 977 83069 219 31 53 302 [3000] 681 713 58 860 84061 101 [150] 52 56 421 58 668 86 87 754 73 969 85060 103 42 [150] 69 75 242 301 47 62 417 46 67 595 738 59 62 [200] 920 86 86114 70 79 90 264 70 72 309 18 486 [150] 639 59 77 87046 90 238 42 81 327 596 630 [150] 716 32 35 850 88034 57 286 315 445 541 635 756 921 89178 260 401 31 73 502 52 90 648 709

90169 370 80 554 603 73 797 804 36 51 902 91025 290 348 430 [200] 602 904 29 77 92053 223 27 315 88 440 46 557 72 917 21 34 93069 73 86 268 315 515 16 735 36 94000 15 219 91 313 437 752 69 828 916 39 91 95015 33 115 269 471 521 643 855 96035 160 68 247 309 425 686 778 97056 79 185 262 88 482 94 [150] 683 702 61 911 60 98048 55 328 36 477 742 55 83 852 [150] 92 [150] 99045 81 399 447

100168 243 [150] 502 57 81 [150] 93 99 751 72 811 74 [150] 101045 204 500 [150] 1 978 102021 [150] 56 [150] 109 17 29 [200] 83 261 64 68 93 368 475 78 581 601 22 26 30 50 80 701 59 61 940 103037 99 374 76 495 535 778 83 819 [3000] 987 104014 18 337 574 732 84 811 [150] 105111 34 277 449 817 89 915 21 41 68 98 106057 [150] 91 199 211 84 470 522 717 107083 123 207 340 58 436 556 799 829 108126 490 515 978 109069 80 286 321 78 429 86 553 59 83 701 18 838 953

110115 17 51 [150] 236 446 505 791 94 817 34 75 994 111051 60 118 33 [150] 201 47 83 327 82 [150] 97 [150] 405 18 21 53 573 662 733 921 28 [200] 112048 114 47 333 59 70 470 537 761 113081 110 31 63 260 300 36 504 672 712 95 882 980 114050 127 361 482 634 728 53 76 93 800 34 912 30 115120 [150] 377 45 6 504 78 89 663 867 116146 676 718 [150] 31 852 88 940 [150] 117083 332 [150] 503 5 616 23 798 987 118129 207 359 465 543 76 748 820 23 973 119270 454 505 84 731 47 61 867 972 80

120020 100 378 96 474 80 649 819 121014 386 502 680 749 98 835 989 95 122083 98 123 382 583 786 123066 [150] 225 473 652 78 95 749 894 [300] 914 38 60 124149 91 356 68 401 3 79 509 61 607 89 819 27 60 [150] 125359 417 671 799 126023 43 123 213 14 64 534 39 637 759 823 127058 235 92 337 438 606 36 759 90 128268 320 21 99 561 [150] 644 [300] 799 817 27 129056 [150] 214 94 98 387 433 531 632 805 14 [150] 951

130257 305 15 36 75 430 591 605 733 60 131058 94 192 96 512 719 69 938 132017 54 182 218 306 457 958 133023 28 65 145 224 59 82 324 84 471 589 907 9 15 134026 [150] 99 243 381 402 44 588 662 758 59 66 [150] 891 917 95 135179 321 55 421 516 61 675 714 821 136014 76 214 363 533 74 [150] 81 826 929 137031 171 81 254 310 444 46 91 729 911 94 138164 215 39 56 313 521 681 905 31 73 139041 60 84 180 97 487 591 737 48 842 81 980

140193 227 447 95 584 632 56 884 955 141008 37 358 77 78 404 53 68 78 501 15 640 142273 94 649 81 143016 67 81 194 306 32 40 65 536 653 783 902 [5000] 144034 119 85 93 263 318 37 418 730 994 99 145059 88 203 349 419 527 76 [300] 89 96 671 850 60 957 146059 140 71 [150] 209 41 86 348 59 65 76 443 575 642 [300] 93 728 858 914 40 95 147016 81 97 147 49 359 514 73 45 888 933 59 66 148015 41 109 200 415 32 763 912 43 149088 94 187 208 327 405 51 508 779 817 42

150042 111 65 259 93 403 15 536 619 798 969 151035 81 196 275 328 641 89 705 906 152134 214 317 [300] 438 89 556 765 83 811 15 982 153061 101 228 89 391 416 562 81 627 705 [150] 54 920 47 89 154522 95 660 738 96 954 155221 332 92 455 519 766 76 78 946 51 90 156110 236 369 87 96 682 885 89 157431 550 582 713 [200] 948 158046 219 31 510 40 87 635 99 733 80 93 978 159012 195 281 [150] 367 794 817 926

160289 93 332 54 459 567 689 732 51 72 932 161030 47 299 315 46 409 16 [150] 71 90 529 611 25 903 36 162073 277 557 76 99 [150] 623 44 832 163060 97 128 69 86 [150] 791 924 72 76 91 164006 122 95 [150] 495 601 95 749 856 63 90 165058 65 219 352 538 99 606 26 51 769 805 921 166155 96 301 70 734 35 51 975 167202 41 428 52 507 15 52 60 611 57 772 168344 59 469 595 721 78 169009 30 35 46 61 67 222 465 733 81 968

170132 98 297 308 41 420 [150] 53 579 656 817 57 946 171062 215 31 46 426 73 540 83 97 656 968 84 172102 5 221 339 424 528 640 67 813 173194 246 51 312 407 70 950 174256 342 806 8 30 924 175136 306 95 501 667 83 868 901 28 176042 170 395 414 601 41 876 939 177072 98 150 231 49 80 302 410 65 90 557 634 75 840 178008 108 20 47 206 78 410 [150] 549 82 635 811 22 963 179124 49 212 38 316 668 85 700 803 58 932 80 93

180073 110 92 293 301 611 751 68 74 828 917 181080 160 217 65 608 704 846 94 972 86 95 182000 14 91 312 644 455 516 29 637 74 830 34 917 183117 93 306 18 70 81 91 416 58 70 628 843 910 68 76 78 184267 408 15 95 619 739 806 80 964 185186 [200] 284 369 473 97 49 516 66 668 745 855 85 902 85 186006 115 80 295 64 502 37 628 761 187108 516 50 76 91 605 16 72 809 92 997 188030 [150] 56 58 258 502 [150] 625 [300] 849 55 87 189036 76 153 59 240 496 711 598 700 8 953

Na miesiąc Maj

O czci Matki Boskiéj w Polsce

przez **X. W. Mrowińskiego** T. J., nakładem **Straży św. Wojciecha.** Stron 112. Cena za egzpl. 20 fen., z przesyłką 25 fen., 100 egzpl. 15,00, 500 egzpl. 65,00 włącznie z portoryum, poleca i odwrotnie wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Zwracamy uwagę na arcydzieło ilustrowane:

POCZET Królów Polskich

(40—50 portretów historycznych)

Rysunki **Jana Matejki**, tekst **St. Smolki.**

Całość w 20—25 poszytach **po 2 marki;** poszyt pierwszy już wyszedł.

J. Leitgeber i Sp.

księgarnia i skład nut w Poznaniu.

Z dniem 14 kwietnia osiedliłem się **w Poznaniu** jako

specyalista w chorobach kobiecych i położnictwie

otwierając jednocześnie

klinikę prywatną dla chorób kobiecych

przy ul. Ludwiki 3 na parterze.

Dr. Pomorski,

były asystent prof. Grawitza w Gryfii i A. Martina w Berlinie.

Przyjmuję codziennie od godziny 10 do 11 rano i od 3 do 5 po południu. Poliklinika bezpłatna od godziny 12 do 1 w południe. (1541)

Kurs nauki pszczelnictwa

dni 14 trwający, rozpocznę dnia **28 maja** z rana. Zgłoszenia przyjmuję aż do rozpoczęcia nauki. (1690)

Antoni Kremer w Środzie.

Osiedliłem się w Jarocinie.

Dr. Władysław Trzaska,

(1687) lekarz praktyczny i t. d.

Samowary

rosyjskie i własnego wyrobu,

tacki, podstawki, czajniki itd.

do tychże, w znacznym wyborze poleca

J. Krysiewicz,

Skład wszelkich sprzętów domowych i kuchennych

(661) *św. Marcin nr. 65.*

P. Orwat,

pozłotnik,

Stary Rynek nr. 65, POZNAŃ, Kozia ulica nr. 18,

poleca się do wykonywania wszelkich prac

pozłotniczych, rzeźbiarskich i malarskich,

mianowicie w kościołach i pałacach; również polecam mój bogato zaopatrzony **skład luster, obrazów** i wszelkich robót w zakres pozłotnictwa wchodzących.

Zwracam przytem uwagę na wyroby moje w składzie **Zjednoczonych Stolarzy i Pozłotników** przy Wilhelmowskiéj ulicy nr. 14. (969)

Istniejący od roku 1876. Największa pracownia na Poznańskie.

Tanio! Tanio!

Carbolineum najlepszy środek przeciw gnieżdzeniu się robactwa w drzewie, **smołę, asfalt, tekturę** na dachy mam zawsze na składzie. Polecam się zarazem do pokrywania dachów: **tekturą, łupkiem, cynkiem, blachą, żelazną** ręcząc za skore i rzetelne wykonanie.

J. Niejacki mistrz blacharski **w Wrześni**

Handel szkła, porcel., towarów blacharskich i t. p.

!Przyjmuję i najdalsze zamówienia!

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN“**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

PORTER

waru marcowego 1890 roku.

Najlepszy double brown stout

z browaru Barclay Perkins & Co. w Londynie

odebrali i polecają jak najtaniéj (1704)

Bracia Andersch.

Hurtowny handel win węgierskich

A. Cichowicza

w Poznaniu przy ul. Berlińskiéj nr. 4 i 5,

i na Węgrzech w Talii, Madzie i Tolcsvie p. Tokajem,

założony w roku 1865.

Łaskawym Odbiorcom moim i Szanownéj Publiczności polecam moje corocznie u producentów osobiście zakupywane wina górno-węgierskie (Tokajskie) — od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków — w różnych odcieniach, zaś Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym (1211)

WINA MSZALNE

(vinum de vite purum)

pod moim osobistym dozorem tłoczone: **litr po 1,50 i 2,00 mk.**

Oprócz tego polecam z moich bogato zaopatrzonych piwnic

Stare wina tokajskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów — po cenach przystępnych.

Próby i cenniki rozsyłam na życzenie franko.

R. BARCIKOWSKI,

DROGERYA,

Bazar i Św. Marcin 20,

poleca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach

Podróżujących się nie wysyła.

- **Oliwy do machin i smarowidło na osie.**
- **Tran na szory i skóry.**
- **Mydła szczecińskie** do prania.
- **Mydła rzadkie** białe i szare.
- **Świece ołtarzowe** z białego wosku tylko Ia.
- **Oléj do palenia** dobrze rafinowany.
- **Petroleum salonowe.** (1107)
- **Mydła toaletowe** i lekarskie.
- **Świece stearynowe** „Apollo“.
- **Perfumy francuzkie i angielskie.**
- **Farby, pokosty i lakiery.**
- **Sól kuchenną i bydlęcą** luźno i w całych wagon.
- **Makuchy rzepiowe i lniane.**
- **Herbaty** w doborowych gatunkach.
- **Prawdziwe franc. Araki, Cognac i Rum.**
- **Wszelkie korzenie, wanilę burbońską.**
- **Oliwę do potraw** w najprzedniejszym gatunku.
- **Czekolady, Cacao** w puszkach i luźno itd. itd.

Podróżujących się nie wysyła.

Zegarki

genew. z fabr. **Patek i Spł., złote** zegarki **Repetiery, wyroby** złotnicze, biżuteryą złotą srebrną, koralową i w granatach poleca (1377)

po tanich cenach

W. Szulc, zegarmistrz i złotnik,

Poznań, Bazar.

Z powodu przeniesienia składu na **Berlińską ulicę nr. 15** (1705)

wielka wyprzedaż

lamp stołowych i wiszących, pająków, towarów metalowych i alfenidowych

po zniżonych cenach.

G. Schoenecker,

Stary Rynek nr. 8.

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 1,20 M. do 1,70 M. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniéj) jako też zawsze **świeżo paloną parową kawę.**

(Karlsbadzką mięszankę)

od 1,30 do 2,00 Mrk. za funt.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

po 2,00 i 2,50 M. za funt.

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca (474)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po oryginalnych cenach fabrycznych. (1573)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	Mk. 41,40	12 noży deserowych	Mk. 24,00
18 widelcy „	„ 41,40	12 łyżek do mokki	„ 11,20
18 noży „	„ 43,20	2 łyżki półmiskowe	„ 14,40
18 łyżek do kawy	„ 21,60	1 widelec „	„ 12,00
18 ławeczek do noży	„ 19,80	1 łyżka wazowa	„ 11,20
12 łyżek deserowych	„ 25,20	1 łyżka do tortu	„ 8,00
12 widelcy „	„ 25,20	1 cążki do cukru	„ 3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

MEBLE

w największym wyborze w różnych stylach i formach od skromnych do najwykwintniejszych, we **własnéj fabryce wykonywane,** mam zawsze wznacznych zapasach na składzie. Wyrób jak najstaranniejszy, z doborowego suchego materyału.

Wielki wybór

materyi na pokrycie

tylko w najnowszych modnych deseniach.

Ceny rzetelne i jak najprzystępniejsze.

Na żądanie wykonuje się we fabryce pojedyńcze sztuki lub całe garnitury podług osobnych rysunków własnéj kompozycyi. (1771)

J. Zeyland.

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556,** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1177)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,

Poznań, Szeroka ul. 24.

Na wyprawy!!

Garnitury stołowe z białéj i kolorowéj porcelany i ang. fajansu,
Serwisy do kawy, Garnitury do mycia, Szkło stołowe i deserowe krajowe i zagraniczne, (1389)
Lampy stołowe, wiszące i nocne pod gwarancyą dobrego palenia,
Alfenidę stołową „Christofla“,
Podarki ślubne i okolicznościowe metalowe i majoliki poleca **w największym wyborze specyalny skład porcelany, szkła i lamp**

B. Szulczewskiego,

Plac Wilhelmowski nr. 10. (naprzeciw teatru miejskiego.)

Poszukuję (1658)

Józefa Niklasa,

najpierw w Borku, potem w Poznaniu a na koniec w Królestwie Polskim zamieszkałego. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niech się zgłosi do **Eksped. Kur. Pozn.** sub K. F. G. 1658.

Około 10,000 marek

brakuje nam jeszcze do budowy naszego kościoła. Pomóżcie nam kochani Bracia w Chrystusie! Chociażby tylko 20 fenygami, przyślicie je nam, a będziemy wam wdzięczni z całego serca i modlić się za was będziemy. (1660)

Sonnenberg p. Wiesbadenem.

X. Monrial,

misyonarz.

Śmierć szczurom!

Główny truciciel szczurów i owadów

David Citron

poleca się do **zupełnego wytępienia szczurów, myszy, i szwabów kuchennych.** Mogę się wykazać najlepszemi poleceniami za dobre skutki. Panów właścicieli dóbr proszę, aby swe zamówienia zechcieli mi nadesłać do którego z następujących miast poste-restante. Miasta, z których zamówienia przyjmować będę, są: Bydgoszcz, Inowrocław, Trzemeszno, Gniezno, Poznań, Opalenica, Zbąszyń, Lwówek, Szamotuły, Środa. Września, Pleszew, Krotoszyn, Książ, Srem i Leszno. (1660)

Dwunasty targ na konie

luksusowe i robocze

w Inowrocławiu

dnia 19 i 20 czerwca 1890

z **wylosowaniem koni** na targu zakupionych.

Zgłoszenia o stajnie należy wystósować piśmiennie na ręce p. **L. Grabskiego w Inowrocławiu** aż do **12 czerwca.** Późniejsze zgłoszenia mogą tylko doznać uwzględnienia o tyle, o ile miejsce na to pozwoli.

Ceny stajenne:

W stajniach na czas trwania targu za konia 4 mrk.

Za toż samo w osobnem odgrodzeniu za konia 6 mrk.

W podwórzu na dzień od konia 50 fen. (1674)

Wprowadzenie koni do stajen jest dozwolonem od 16-go do 24-go czerwca. Wstęp od osoby 50 fen. Parobcy do koni otrzymają bilety wolnego wstępu. Równocześnie odbędzie się na końskiem targowisku **wystawa powozów, machin i narzędzi rólniczych wszelkiego rodzaju.** Każdy wystawca płaci, przy zgłoszeniu się, z którem również należy się udać do pana L. Grabskiego, M. 10 i otrzyma za to przeznaczoną przestrzeń aż 1 ara. Za zajęcie więcéj miejsca winien zapłacić 10 fen. za każdy □ metr.

KOMITET.

L. Grabski. W. Geisler. Hr. Solms. R. Timm. J. Trzebiński.

Wagen-Fabrik.

C. Paul Wilding,

Breslau, Hummerei 15 & 43.

Drut stalowy

z kolcami,

zwijany z trzech drutów, w kręgach po 50 i 250 metrów, **w cenie M. 6,00 za 100 metrów,** przy odbiorze 250 metrów **franko najbliższéj stacyi kolejowéj,**

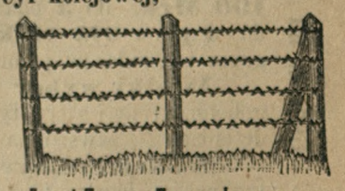

siatkę drutową,

cynkowaną,

z otworami w różnych wielkościach na klatki i płoty, w cenie po M. 0,50 za metr kwadratowy, (1312)

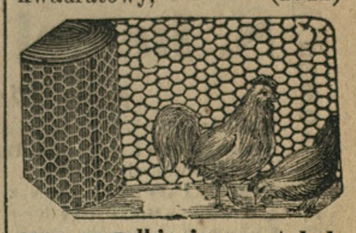

oraz **wszelkie inne artykuły** wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego polecają po najtańszych cenach.

L. Zboralski i Spółka,

Pleszew.

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

OBICIA I ROLOSY

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryjnych, alfenidy i fabryka tytek

Antoniego Rose w Poznaniu w Bazarze.

Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie fabryki **patentowanych obić plastycznych Lincrusta Walton.** Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. (1577)

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (1526)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (**ca 40**% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (**ca 55**% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Wańtuchy

do wełny skrzynkowe i workowe różnéj wagi.

Wańtuchy do brudnéj wełny.
Płachty nieprzemakalne na lokomobile i młockarnie.
Płachty nieprzemakalne na stogi.
Płachty do żniwnych wozów.
Płachty do rzepin.
Worki do zboża.
Węże do sikawek gumowe i konopne poleca po cenach umiarkowanych (1545)

Z. MAZURKIEWICZ,
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1651)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nerviua) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

Radlaurera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych. wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby pluskwy. mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 fen. i 1 marce, — funt po 3,50 marek.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp, pudełko 50 fen.

Papier na mole, arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia pocenia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, kokluszu i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść, że **przeniosłem** moje **warsztaty z Piekar nr. 19** na

Wielkie Garbary nr. 51.

Polecam się do wykonywania wszelkich prac wchodzących w zakres fabrykacyi pojazdów. (1529)

Z szacunkiem

J. Wachulski,
pojazdnik.

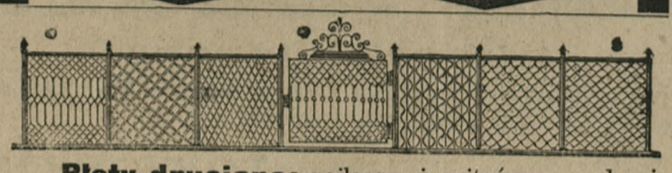

Płoty druciane: najlepsze i najtańsze ogrodzenia ogrodów, zwierzyńców, kurników i t. d. **stalowy drukolczasty** na płoty, **siatki i plecionki drutciane,** poleca (1389)

Herman Nischak w Rawiczu.

Najlepsze polecenia za wykonane roboty. Rysunki i cenniki bezpłatnie.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1890.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1623)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

---

jazdy oraz i do polowania podług

Spodnie i kamasze do konnéj

Najnowsze materye

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych w wielkim wyborze odebrał i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec,
Poznań, plac Wilhelmowski 4.

Wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące wykonuję jak najstaranniéj podług najnowszych żurnali. (1621)

specyalnie angielskiego kroju.

Ceny przystępne.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1607)

świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte. Ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Zakład palenia falban.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

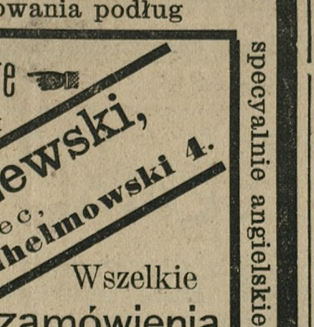

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących.
Mechaniczna
pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Baczność! Baczność!

Księgarnia

połączona z handlem artykułów dewocyjnych, na kładem książek do nabożeństwa i introligatornią

jest pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast do nabycia. Interes jest i dla pań stósowny — byt zapewniony.

Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub B. J. 1671.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu.**
Założona 18+7
Szybka, słumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

Pończochy z podwójną piętą i kolanem.

Fabryka i specyalny skład pończoch i trykotów

S. Demel w Poznaniu,

plac Piotra nr. 3,

Pończochy jedwabne, niciane i bawełniane,
Szkarpetki także dla **dzieci,** cholewki, wszystko we wypróbowanych kolorach,
Staniki Jersey znane z eleganckiego kroju.
Bluzki i sukienki Jersey dla **dzieci i panienek** do 12 roku,
Ubiorki Jersey dla chłopców,
Suknienki i bluzki lekkie do prania od 2 mrk.,
Rękawiczki, halki, chustki fantazyjne, woalki, ryżki, gorsety etc.
Koszulki zdrowia, **staniczki** bawełniane,
Największy wybór wszelkiego rodzaju **trykotów** dla **małych dzieci.** (1619)

Wybór jak największy. W pewnych kolorach.

W trob własny.

Nowość! Wystawa ogrodnicza. Nowość!

Na wielkiéj sali Sterna hotelu Europejskiego, przy **ul. Wilhelmowskiéj** (naprzeciwko sądu Ziemiańskiego), otwartą zostanie **w czwartek, dnia 15 maja r. b. w południe o godzinie 12**

wielka wystawa ogrodnicza,

urządzona przez niżéj podpisanego i trwać będzie około 5 tygodni.

Wystawione będą w zmniejszeniu: **zakłady parków i ogrodów** z wszelkiemi zabudowaniami, jeziorami i wodotryskami. daléj **groty i skały** z tunelami i przepaściami, góry skaliste we Włoszech i Szwajcaryi, **grupa cesarska,** popiersie Kopernika i t. d., rozmaite pnie starych drzew różnéj wielkości i kształtów, zarośnięte palmami i zwieszającemi się roślinami. — W dziale wyrobów z świeżych kwiatów i z zasuszonych traw i palm: najrozmaitsze **bukiety i kosze, piramidy, żardiniery, poduszki, lustra, obrazy, ptaki** itd. itd. — **Codziennie wielka kolekcya w świeżych własnych pomysłach** i w **gustownem wykonaniu.** (1695)

Wystawa otwarta w dnie powszednie od godz. 9 rano do wieczora, w niedziele zaś i święta od godz. 12–2 i od 4 po południu.

Wstęp od osoby **1 markę,** dzieci płacą połowę.

W. Kwiatkowski.

Bliższe szczegóły przez plakaty.

W. Trzciński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, ulica Wodna nr. 29. (1036)

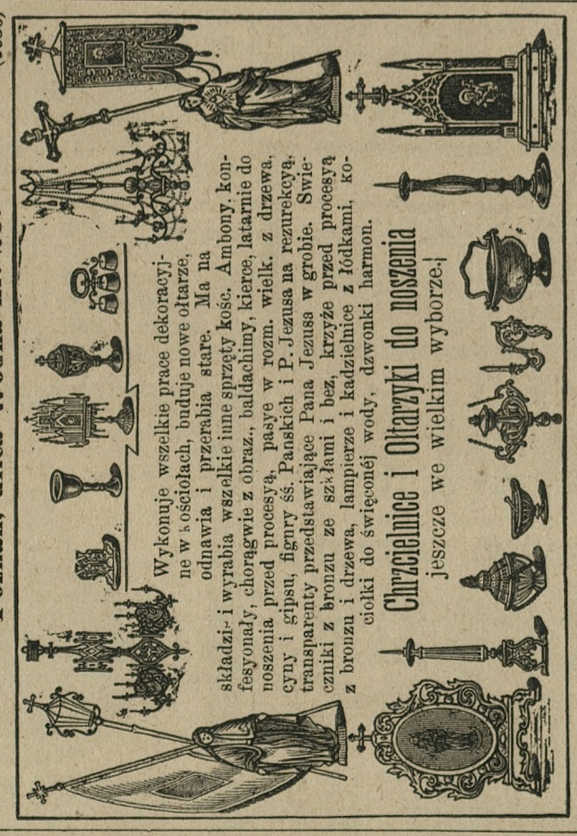

Wykonuję wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduję nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzi- i wyrabia wszelkie inne sprzęty kośc. festyonały, chorągwie z obraz., baldachimy, kierce, łatarnie do noszenia przed procesyą, pasye w rozm. wiełk. z drzewa. cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą. transparenty przedstawiające Pana Jezusa w grobie. Świeczniki z bronzu ze szkłami i bez, krzyże procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z łódkami, kociołki do święconéj wody, dzwonki harmon.

Chrzcielnice i Ołtarzyki do noszenia
jeszcze we wielkim wyborze.

Oprawy obrazów gustowne z liszteków i barokowe.

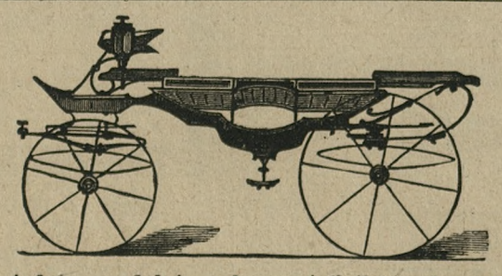

Posiadając uzdolnionych rzemieślników do wykonywania jak najwykwintniejszéj roboty pod moim dozorem, polecam Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownéj Publiczności

pojazdy

pod dwuletnią gwarancyą

z doskonałego materyału z własnéj fabryki. Stare pojazdy przyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** wykonuję spiesznie i tanio. Z wysokim szacunkiem

J. Kulka, fabrykant pojazdów,
(1495) **Poznań, Hôtel de Paris, ul. Szeroka 15.**

Wyścigi

urządzone staraniem

Poznańskiego Stowarzyszenia Wyścigowego Panów

na łąkach dębińskich

w czwartek dnia 15 maja

o godz. 3 po południu.

Bliższe szczegóły podają plakaty na słupach afiszowych. (1706)

Dla uczniów

uczęszczających do tutejszych szkół wyższych, założyłem (1525)

pensyonat

pod umiarkowanemi warunkami. Ręczę za ścisły dozór, pomoc w naukach i troskliwą opiekę. **Staraniem mojem jest, aby pensyonarze moi otrzymywali co rok promocye.** Zarazem **przysposabiam** do gimnazyów i udzielam **lekcyi prywatnych.** Zgłoszenia przyjmuję w mojem mieszkaniu przy W. Garbarach nr. 55 tuż obok gimnazyum na I piętrze.

Poznań, dnia 10 stycznia 1890.

T. Woliński.
b. nauczyciel gimnazyalny.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzyków, chorągwi, i odnawiania starych obrazów.** (1624)

Stanisław Czarnikow,
malarz,
ulica Wilhelmowska nr. 6,

Ekonom kawaler
w średnim wieku, obeznany doskonale z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa również z drenowaniem ziemi, z świadectwem **z ostatniego miejsca lat pięć** i (1702)

Ekonom żonaty,
w ostatniem miejscu **lat ośm, doświadczony rólnik** i **bardzo troskliwy o inwentarz,** którego żona może się trudnić gospodarstwem kobiecem, poszukują od 1 lipca innych posad. Informacyą służy **bezpłatnie.**

R. M. Koczorowski,
(1702) Podgórna ul. 7.

Gospodynie

starsze i młodsze z chlub. świadectwami, gotujące wybornie, znające się na praniu i prasowaniu chowie chlew. trzody i drobiu. poleca W. Duchowieństwu od każdego czasu jak najsumienniéj Bióro Strzeżeń **Zielazek, Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 26.** (1703)

Organista

pewny w swym zawodzie poszukuje miejsca zaraz lub od 1 lipca.

W. Bieganowski, organista,
Wronki. (1667)

Urzędnik gospodarczy

kawaler, z kilkoletnią praktyką, posiadający dobre świadectwa i prywatne rekomendacye, poszukuje zaraz lub od 1 lipca posady. Łaskawe oferty przyjmuje **P. Karwat,** ul. Wilhelmowska nr. 26. (1689)

Rządzca gosp.

dobrze polecony z dotyczasowéj posady, posiadający 22 lat praktyki w większych majątkach, poszukuje od 1 lipca r. b. posady. Łaskawe oferty proszę nadesłać **B. T. poste restante Gniezno.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.